

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 50 gr

Wydanie A

Rok XIII

Łódź, niedziela 24 i poniedziałek 25 lutego 1957 roku

Nr 46 (3192)

Dziś rozpoczyna OBRADY III Kongres Inżynierów i Techników

WARSZAWA (PAP). — 24 bm. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczyna obrady III Kongres Inżynierów i Techników Polskich. Oto kilka uwag sprawozdawcy PAP o ostatnich przygotowaniach do Kongresu.

Kongres trwać będzie 3 dni. Pierwszego dnia do południa toczyć się będą obrady plenarne. W biurze prasowym Kongresu przypuszczają się, że zabierze głos zaproszony na Kongres i sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, może również i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, a także wygłoszą przemówienia powitane przewodniczący delegacji z granicznych. Tegóż dnia w godzinach popołudniowych rozpoczyna się obrady w 12 sekcjach techniczno-naukowych.

Drugi dzień poświęcony jest całkowicie na obrady sekcji. Trzeciego dnia Kongresu odbędą się ponownie obrady plenarne. W tym też dniu Kongres zostanie zamknięty.

Z całego kraju przybyło na Kongres 2.800 inżynierów i techników.

Zaproszenia wysłano do szeregu naszych naukowców. Przewiduje się, iż w obradach weźmie udział wielu kierowników resortów na szczeblu gospodarki.

Na III Kongres Inżynierów i Techników Polskich przybyło 5 delegacji zagranicznych — z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i Związku Radzieckiego.

W hallu amfiteatru Sali Kongresowej na okres Kongresu Techniki zorganizowano wystawę książki i prasy technicznej. Jednocześnie czynne będzie tu stoisko informacyjno-pokazowe Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej. Czytaj również na str. 2 nasz artykuł poświęcony sprawom Kongresu.

Na zdjęciu: Plac Centralny. Fot. — CAF

Z Sejmu Premier konferuje w sprawie składu rządu

Do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt rządu

Premier Józef Cyrankiewicz przeprowadza konferencje z władzami poszczególnych stron i politycznych w sprawie utworzenia nowego Gabinetu Ministrów. Premier odbył już rozmowy z władzami ZSL w osobach prezesa NK ZSL — Ignara, sekretarza NK ZSL — Jagusztyna oraz prezesa klubu poselskiego ZSL — posła Podedwornego.

Według uzyskanych przez nas wiadomości do łaski marszał-

kowskiej wpłynęło kilka spraw. M. in. od prezesa Rady Ministrów wpłynął projekt zmiany „ustawy o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych”. Projekt ten zmierza do tego, ażeby zmiany w podziale administracyjnym wsi znajdowały się w kompetencji rad narodowych, a nie jak dotąd były załatwiane przez Radę Ministrów. Projekt ten jest dalszym krokiem w kierunku zwiększenia kompetencji rad narodowych.

W ogólnych zarysach został już ustalony porządek obrad plenarnych Sejmu w przyszłym tygodniu. Posiedzenie, które rozpocznie się we wtorek o godz. 16, poświęcone będzie przede wszystkim wysłuchaniu przez Izbę propozycji Józefa Cyrankiewicza co do składu Rady Ministrów. Przed wysłuchaniem tych propozycji złożone będzie sprawozdanie Komisji Mandatowej w sprawie ważności wyborów.

Spodziewane jest, że Józef Cyrankiewicz nie tylko przedstawi propozycje co do składu Rady Ministrów, lecz również — być może w formie expose — omówi program nowego rządu. Jak się przewiduje, w środę Izba przystąpi do dyskusji na temat programu i wniosków przedstawionych przez premiera. Złożone zostaną prawdopodobnie oświadczenia przedstawicieli poszczególnych klubów poselskich.

Gdyby zatwierdzenie składu Rady Ministrów nastąpiło jeszcze w środę, w czwartek Sejm będzie mógł wysłuchać sprawozdania Komisji Regulaminowej i uchwalić nowy regulamin. Następnie Izba dokona wyboru komisji stałych. W ciągu piątku — o ile do tego czasu wszystkie poprzednie sprawy byłyby załatwione — odbędzie się posiedzenia wszystkich komisji stałych.

Dyskusja w Komisji Regulaminowej

WARSZAWA (PAP). — Na drugim posiedzeniu sejmowej komisji dla opracowania regulaminu Sejmu, które odbyło się 23 bm. pod przewodnictwem wicemarszałka Z. Kliszki — omówiono i wstępnie przedyskutowano ramowe zasady przyszłego regulaminu Izby. Zasady te, opracowane przez wyłonioną poprzednio 9-osobową podkomisję na podstawie projektów klubów poselskich PZPR, ZSL i SD — zreferował wicemarszałek J. Jodłowski.

Rozdział pierwszy regulaminu dotyczyć będzie praw i obowiązków poselskich.

Rozdział drugi omawia działalność organów Sejmu. Przewiduje się istnienie następujących organów Sejmu: 1) Prezydium Sejmu (marszałek i wicemarszałkowie), 2) konwent seniorów, do którego prócz członków Prezydium Sejmu wchodzić będą przewodniczący klubów poselskich oraz zapraszani będą na jego posiedzenia przedstawiciele kół czy zespołów poselskich, o ile takie powstaną, 3) sekretarz Sejmu i 4) komisje.

Instytucja sekretarza Sejmu nie istniała w poprzednim regulaminie.

Następna grupa przepisów przyszłego regulaminu dotyczyć ma postępowania w Sejmie. Najistotniejszą innowacją w tym dziale jest ustalenie czasokresu trwania sesji.

Projekt ustala, iż sesja wiosenna ma być zwoływana nie później niż 1 kwietnia każdego roku oraz nie może być zamknięta przed 15 czerwca. Sesja jesienna musi być zwołana najpóźniej 15 października każdego roku oraz nie może być zamknięta przed 31 stycznia. Tak więc, w myśl projektu, Sejm miałby obradować łącznie co najmniej 6 miesięcy w roku — o ile nie byłoby zwoływane sesje nadzwyczajne.

Druga bardzo istotna nowością tego nowego regulaminu jest wprowadzenie zasady dwóch czytań każdego projektu ustawy.

Wstępny projekt regulaminu wprowadza też szereg nowych przepisów co do metod zatwierdzenia dekretów. Dotychczas Sejm mógł albo zatwierdzić dekret w całości, albo w całości go odrzucić. Nowe przepisy miałyby umożliwić Izbie wprowadza-

Dni Armii Radzieckiej



Uroczysta akademicka w ŁODZI zainaugurowała „Dni Armii Radzieckiej”

Wczoraj w sali teatralnej Garnizonowego Klubu Oficerskiego WP odbyła się akademicka z okazji 39 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. W czasie uroczystej akademii referat o rolniczo-wytwórczym kł. MARIAN KMIĘC, mówca przypominał historię rozwoju Armii Radzieckiej, która w tej chwili dorównuje, a niejednokrotnie przewyższa pod względem militarnym armie krajów kapitalistycznych.

W części artystycznej wystąpili artyści scen łódzkich, Opery i Operetki. (Kr)

W związku z 39 rocznicą powstania Armii Radzieckiej przybył do Polski Zespół Pieśni i Tańca Floty Bałtyckiej Radzieckiej Marynarki Wojennej. Na zdjęciu: fragment występu. Taniec rosyjski. CAF — fot. Uklejewski

USA odrzuciły propozycje konferencji rozbrojeniowej na szczeblu ministrów

LONDYN (PAP). — Jak informuje rozgłoszona londyńska, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w ONZ Lodge w liście do zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR Kuźniecowa stwierdza, iż Stany Zjednoczone odrzuciły propozycje Związku Radzieckiego w sprawie przeprowadzenia na szczeblu ministrów spraw zagranicznych posiedzenia Komisji Rozbrojeniowej ONZ.

Nowa Huta jakiej nie znamy



Rada Ekonomiczna przystępuje do wszechstronnej oceny bieżącej sytuacji gospodarczej

23 bm. w Warszawie w Radzie Ekonomicznej przy Radzie Ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której zastępca przewodniczącego Rady — prof. Cz. Bobrowski poinformował zebranych o stanie bieżącej sytuacji gospodarczej i zapoznał z jej zamierzeniami na najbliższą przyszłość.

Z jego informacji wynika, że wszystkie powołane komisje Rady odbyły już przynajmniej po jednym posiedzeniu, na których ustalono zakres ich działalności. Komisja Modelu Gospodarczego, która posiada już podkomisje do oceny projektów eksperymentów przedsiębiorstw, wyłoniła następujące podkomisje: Planowania, Cen i Rynku oraz Zarządzania i Organizacji Przedsiębiorstw.

Ogólne zamierzenia projektowanego programu prac Rady przedstawiają się następująco:

Główny temat przyszłego, drugiego posiedzenia Rady Ekonomicznej wynika z listu prezesa Rady Ministrów, przysłanego na inauguracyjne posiedzenie Rady. List ten zawierał wezwanie do oceny bieżącej sytuacji gospodarczej i konstruktywnej krytyki naszej polityki gospodarczej. Zagadnieniem tym zajmie się nie tylko Komisja Oceny Bieżącej Sytuacji Gospodarczej, której przewodniczy prof. Bobrowski, lecz w równym stopniu wszystkie pozostałe komisje. Według informacji prof. Bobrowskiego Rada pragnie rozważyć sytuację gospodarczą m. in. w aspekcie planu zaopatrzenia na br. zagadnień handlu, dochodów, podaż i bilansów gospodarczych. Rada postawiła sobie za cel ukończenie tych prac i spracowania ostatecznych wniosków w ciągu najbliższych 2 miesięcy.

Tematem III posiedzenia Rady ma być uzupełnienie oceny obecnej sytuacji gospodarczej, problem małej reformy handlu wewnętrznego oraz wstępny referat Komisji Modelu Gospodarczego.

Według informacji prof. Bobrowskiego projektowana mała reforma handlu ma — ogólnie charakteryzując — polegać na usprawnieniu i elastycznieniu naszego handlu wewnętrznego w mieście i na wsi, np. przez zaleszenie monopolu hurtu w niektórych dziedzinach itp.

IV projektowane posiedzenie Rady przewiduje się jako najdłuższe z wymienionych (parodniowa sesja). Wynika to z wagi spraw, jakie mają być poruszone: problem polskiego modelu gospodarczego i głównych kierunków rozwoju gospodarczego kraju na ile pierwszych opracowań Komisji Planowania. Dalszą sprawą do omówienia — na tym posiedzeniu — ma być zagadnienie doświadczeń w zakresie eksperymentów gospodarczych i stosowanej polityki w tej dziedzinie.

Prof. Bobrowski podzielił się także uwagami na temat projektowanych kontaktów „polityki gospodarczej z myślą i pracą naukowo-badawczą”. W tej dziedzinie Rada Ekonomiczna pragnie przede wszystkim zintensyfikować to wszystko, co zostało już dokonane i opracowane, a nie wykorzystane. Podobno takich prac, cennych i przydatnych jest wiele. Dalszy projekt — to zaliczowanie określonych badań przez placówki naukowo-badawcze współpracujące z Radą Ekonomiczną. Ponadto Rada ma zamiar powołać specjalne okresowe zespoły ekspertów i znawców, które opracowywać mają na zlecenie Rady określone tematy. Powołany już został np. taki pierwszy zespół przy Komisji Pracy i Warunków Socjalnych, kierowanej przez prof. E. Lipskiego. Zespół ten bada dochody pracujących, i to m. in. w aspekcie, który do tej pory nigdy nie był poruszany, a wrecz przemilczany i laikierowany: w aspekcie pochodzenia nielegalnych dochodów ludzi pracy.

W środę 27 lutego

UKAŻE SIĘ NOWY NUMER

„Karuzeli”

NIE Z TEJ ZIEMI ORAZ Z TEJ ZIEMI

16 stron 1 zł

Nacjonalizacja Kanału Panamskiego?

NOWY JORK (PAP). — Jak donosi dziennik „Daily Mirror”, prezydent Panamy Laquardia nieoficjalnie poinformował amerykańskie koła urzędowe o możliwości znacjonalizowania Kanału Panamskiego. „Daily Mirror” wskazuje, że prezydent Panamy dał do zrozumienia, iż być może — przekaże tę sprawę do ONZ.

W Kairze — konferencja szefów 4 krajów arabskich

KAIR (PAP). — Do Kairu przybył 23 bm. prezydent Syrii Kuatli w towarzystwie premiera Assali, ministra spraw zagranicznych Bitara i ministra obrony Azema, by wziąć udział w konferencji przedstawicieli Egiptu, Syrii, Jordani i Arabii Saudyjskiej na najwyższym szczeblu, która rozpocznie się 24 bm. Po przybyciu do stolicy Egiptu Kuatli spotkał się z prezydentem Nasserem.

Jednym z tematów rozmów będzie sprawa wycofania wojsk izraelskich z terytorium Egiptu. Król Arabii Saudyjskiej Saud ma złożyć sprawozdanie ze swych rozmów z prezydentem Eisenhowerem.

KISZI NOWYM PREMIEREM JAPONSKIM

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Tokio Agencja Reutersa, nowym premierem japońskim ma być dotychczasowy minister spraw zagranicznych, Kishi. Formalne zatwierdzenie jego nominacji oczekiwane jest w niedzielę na zjeździe partii liberalno-demokratycznej, a w poniedziałek na posiedzeniu parlamentu. Poza tym żadne zmiany personalne w rządzie japońskim nie są przewidywane.

Pierwsza nagroda — to bezpłatny udział w wycieczce do Zw. Radzieckiego (Moskwa — Leningrad).

Druga, trzecia i czwarta — to 2-tygodniowy pobyt w pensjonacie „Orbisu” z bezpłatnym przejazdem pociągiem I klasą tam i z powrotem.

Sześć nagród — to bezpłatny udział w wycieczce „Orbisu” (wartość 250 zł).

Dziesięć nagród — to bony konsumpcyjne do restauracji „Orbisu” (wartość 100 zł).

PAMIĘTAJCIE — PIERWSZE ZADANIE KONKURSU — WE WTOREK, 26 BM!



Komisje rad narodowych przestaną być „piątym kołem” Projekt uchwały Rady Państwa

Na ostatnich dwóch posiedzeniach komisji rad narodowych Rady Państwa omówiono sposoby udoskonalenia i rozszerzenia zakresu działania komisji istniejących przy radach narodowych wszystkich szczebli. W tym celu opracowany został w tej sprawie projekt uchwały Rady Państwa, który po opublikowaniu w tygodniku „Rada Narodowa” będzie poddany pod publiczną dyskusję. Przewiduje się, że dyskusja zostanie zakończona do 15 kwietnia br. i wówczas projekt uchwały — po uwzględnieniu opinii terenowych działaczy rad narodowych — przedstawiony zostanie Radzie Państwa.

Należy podkreślić, że uchwała będzie posiadać duże znaczenie dla dalszej działalności komisji rad narodowych i przyczyni się do zwiększenia udziału mieszkańców w pracach samej rady. Dotychczas komisje rad narodowych były traktowane przez prezidia i poszczególnych wydziały jako „złotokopie”, a ich wnioski i uchwały czekały nieraz całymi tygodniami na wykonanie. Bydło to zrozumiałe zniechęcenie wśród członków komisji, a jednocześnie osłabienie wiary, jaka powinna łączyć radę ze społeczeństwem, odzwierciedla realizację słusznych postulatów i wniosków ludności.

Projekt nowej uchwały ustala, że prezydium rady zobowiązane jest w ciągu 14 dni rozpatrzyć wnioski przedłożone mu przez komisję. W wypadku, jeżeli komisja uzna wyjaśnienie prezydium za nie wystarczające lub nie właściwe, może ona zażądać rozpatrzenia sprawy na najbliższej sesji Rady Narodowej. Komisja może również zwrócić się do Prezydium Rady z żądaniem bezwzględnego wydania zarządzeń w oparciu o zaakceptowane przez nie wnioski.

Projekt uchwały przewiduje ponadto znaczne zwiększenie samodzielności rad narodowych w zakresie powoływania komisji. Dotychczas liczbą komisji, jak również ich zadania oraz tryb pracy ustalone były centralnie

Przedstawiciele fundacji im. Rockefellera odwiedzą Łódź

Bawiąca w naszym kraju 5-osobowa delegacja amerykańskiej fundacji im. Rockefellera zwiedziła szereg uczelni i placówek naukowych w Warszawie, Poznaniu i Bydgoszczy. Goście interesują się przede wszystkim stanem nauki matematyczno-przyrodniczej i medycznej. Przedstawiciele fundacji odbyli m. in. spotkania z naukowcami polskimi z Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu.

Delegacja pozostanie w Polsce prawdopodobnie jeszcze tydzień. W najbliższych dniach goście odwiedzą szkoły wyższe i Instytut PAN w Krakowie, Wrocławiu i Łodzi.

Studium Spraw Międzynarodowych organizuje się w Łodzi

Łódzki Ośrodek Prop. Marksizmu-Leninizmu ul. Traugutta 1, podaje do wiadomości zainteresowanym, że organizuje Studium Spraw Międzynarodowych

Program obejmuje: wężowe problemy polityki międzynarodowej, sytuacji społeczno-ekonomicznej poszczególnych krajów i wzajemne stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne oraz główne problemy prawa międzynarodowego. Pierwsze wykłady przewidziane są w połowie marca br.

Zgłoszenia przyjmuje Łódzki Ośrodek Prop. Marksizmu-Leninizmu, ul. Traugutta 1, tel. 202-70, 383-42 oraz wszystkie dzielnicowe ośrodki szkolenia partyjnego PZPR.

przez władze zwierzchnie. Obecnie, centralnie będą ustalane jedynie zagadnienia, którymi komisje powinny się zajmować. Natomiast podjęcie decyzji o liczbie komisji, zakresie ich pracy, jak też o ich regulaminie należą do samej Rady Narodowej.

Zakres działania komisji rad narodowych — zgodnie z projektem uchwały obejmować będzie nadzór nad organami wykonawczymi Rady Narodowej, kontrolę realizacji podjętych przez radę uchwał, sprawowanie kontroli społecznej z ramienia Rady Narodowej nad urzędami, zakładami i przedsiębiorstwami.

Kilka uwag o rekwalifikacji ludzi zwalnianych

Zagadnienie ludzi zwalnianych z administracji, zatrudnionych w produkcji poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej jest niewątpliwie w chwili obecnej jednym z czołowych problemów ekonomiczno-społecznych. Ze sprawą przygotowania tych ludzi do dalszej drogi życiowej wiąże się ściśle problem nauczania ich konkretnego zawodu.

Najwięcej możliwości przygotowania się do nowego zawodu stworzyło swoim pracownikom Ministerstwo Kolei. Resort ten zorganizował ok. 10 kursów obejmujących blisko dwa tysiące b. pracowników administracyjnych. W zorganizowanych ośrodkach przygotowuje się kadry obsługi technicznej kolei, telegrafistów i in. Kilkanaście ośrodków szkolenia zorganizowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Kierownictwo Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego uruchomiło 4 kursy zawodowe przygotowujące fachowców do pracy w podległych temu resortowi przedsiębiorstwach. Kilka kursów handlowych przeważnie 11-miesięcznych uruchomiło Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

Również niektóre zakłady produkcyjne we własnym zakresie prowadzą szkolenie zawodowe dla osób zwolnionych z administracji. M. in. FSO na Żeraniu zorganizowała 6-miesięczne kursy przygotowujące fachowców do obsługi obrabiarek, frezarek i automatów. Pięć kursów rzemieślniczych konfekcji damskiej i kilka kursów chałupniczych uruchomił stołeczny zakład doskonałości rzemiosła. Po zdaniu egzaminu i otrzymaniu karty rzemieślniczej, absolwent kursu ma prawo ubiegać się o zezwolenie na otwarcie własnego zakładu rzemieślniczego lub może być zatrudniony w spółdzielczości pracy.

To jednak nie wystarczy. Nowo utworzone ośrodki szkolenia zawodowego nie obejmują nawet połowy osób zwolnionych z administracji. Duża ilość bowiem resortów gospodarczych i instytucji nie zatrudniła się o przygotowanie zwolnionych przez siebie pracowników do pracy w produkcji. M. in. większość centralnych zarządów oraz niektóre ministerstwa, jak przemysł spożywczy, handlu zagranicznego nie prawie lub nie wiele robią w tym zakresie. Większość osób zwalnianych zmuszona jest więc szukać zatrudnienia nie wymagającego specjalnych kwalifikacji, o czym wiadczy nie jest rzeczą łatwą i nie zabezpiecza tym ludziom odpowiednich warunków materialnych na przyszłość. Dobrze by więc było pomyśleć o zorganizowaniu nowych kursów zawodowych o skróconych, a jednak dających gwarancję nauki dla zawodu, programach szkolenia. Stosowne byłoby także, ażeby niektóre dysponujące większymi możliwościami instytucje nie ograniczały się do szkolenia tylko swoich pracowników, lecz przyjmowały na kursy ludzi zwolnionych z innych resortów.

Należałoby także pomyśleć o rozsądnej weryfikacji absolwentów kursów resortowych. Kursy te nie są bowiem uznawane przez Izbę Rzemieślniczą i nie dają uprawnień do otwarcia własnego warsztatu lub też pracy

Dziś rozpoczyna obrady III Kongres Inżynierów i Techników

Zacznijmy od jednego z jaskrawych paradoksów naszych czasów. Oto „produkcja” kadr technicznych i inżynierskich w Polsce jest co roku wyższa, niż w którymkolwiek z krajów Europy — zaoferowanie zaś poszczególnych gałęzi naszego przemysłu obciąża się w porównaniu z krajami produkującymi technikę Zachodu — na dziesiątki lat.

Jednocześnie mówi też coś taka statystyka: na milion mieszkańców przypada u nas 42,7 wynalazków rocznie, w Czechosłowacji — 96,9, w Węgrzech — 232,8, w Austrii — 552,5, w Belgii — 996, a w Szwecji — 1664...

I jeszcze trochę liczb: w

1952 roku mieliśmy w Polsce 86.068 członków stowarzyszeń naukowo-technicznych, w 1956 zaś — 200.000.

Oto wymowa paradoksu: wzrost kadr inżynierskich i technicznych, wzrost organizacyjny stowarzyszeń twórczych — a z drugiej strony zaoferowanie wielu dziedzin gospodarki, niski udział inteligencji technicznej w pracy nad podnoszeniem poziomu technicznego, małe efekty istnienia tej armii inżynierów i techników, jaką posiadamy.

Na tle tych liczb parę słów o rozpoczynającym dziś swe obrady w Warszawie III Kongresie Inżynierów i Techników Polskich. Jego znaczenie jest dlatego tak doniosłe, że po raz pierwszy w dziejach powojennej polskiej myśli technicznej delegaci kongresowi bez zażenowania odsoniły istotne przyczyny wspomnianego już paradoksu, istotne źródła naszych słabości. Kongres odpowie na zasadnicze pytania dotyczące sytuacji, w jakiej znajduje się polska myśl techniczna i perspektyw rozwoju postępu technicznego dla dobra naszego wzrostu gospodarczego.

Kongres postara się niewątpliwie dokładnie ustalić miejsce inżyniera i technika w gospodarce narodowej. 3200 delegatów, których dziś powita Warszawa, stawia sobie za cel wyjaśnienie i skonkretyzowanie zadań stojących przed poszczególnymi dziedzinami naszej gospodarki oraz dróg prowadzących do najlepszych wyników przy użyciu najmniejszych nakładów. Szczegółowo zostanie przedyskutowana rola inteligencji technicznej w dziedzinie zarządzania, planowania i organizacji produkcji, w budownictwie i energetyce, rolnictwie i w dziedzinie wykozystania podstawowych surowców i tworzyw.

Kongres wreszcie postara się otworzyć oczy opinii publicznej na perspektywy wyłączenia z marazmu i zaoferowania. Nasza łódzka 100-osobowa delegacja wzbogaci na Kongresie własny punkt

Wyniki narady turystycznej

Trwające już od długiego czasu spory na temat kompetencji poszczególnych instytucji i organizacji w zakresie kierowania turystyką, stały się już niemal przysłowiowe. Spory te prowadzone nie zawsze w intencji dobra turystyki, niejednokrotnie wręcz hamowały jej rozwój. Aby położyć temu kres, odbyła się krajowa narada turystyczna, której głównym tematem było przedyskutowanie projektu nowego statutu najwyższego organu ruchu turystycznego w Polsce — Komitetu dla spraw Turystyki.

W porównaniu do form obecnie istniejącego Komitetu, nowy projekt przynosi zmiany daleko idące w kierunku demokratyzacji, dając większe uprawnienia członkowi społeczeństwu.

Przyjęty przez zebranych projekt statutu zostanie przedstawiony przesowi Rady Ministrów.

Z KRAJU

WARSZAWA
W początkach kwietnia br. przyjeżdża na miesięczne występy w naszym kraju 32-osobowy balet „Brasillana”.
Twórcą i kierownikiem tego oryginalnego, ludowego zespołu jest M. Askanaży, Polak z pochodzenia, brazylijski dziennikarz i poeta, który zainteresował piękny, egzotyczny folklor, jaki reprezentują Murzyni brazylijscy.
Od 12 kwietnia do 5 maja zespół wystąpi w Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Warszawie, Gdańsku i Szczecinie.

23 bm. Warszawska Gazownia na Woli obchodziła stulecie swego istnienia. Uroczystości odbyły się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki z udziałem sekretarza KC PZPR J. Albrechta i zastępcy przewodniczącego Prez. St. RN J. Harsimowskiego oraz gości zagranicznych z ZSRR, NRD i Czechosłowacji. Podczas uroczystości min. hutnictwa K. Zemajlis udekorował odznaczeniami państwowymi najbardziej zasłużonych pracowników, a wśród nich 9 fachowców, którzy przearcowali w gazowni ponad 50 lat.

SZCZECIN
Zaloga angielskiego statku „Tulsa Hill” składająca się z Hinduśmów zażądała przed wyjściem w powrotny rejs ze Szczecina do Indii kilkudziesięciu baranów, potrzebnych na zaopatrzenie spłaziny okretowej. Hinduści postawili warunki, że uboju dokonają sami, bo przy tym ceremonialnie obowiązują również pewne reguły religijne.

Bardzo zdziwili się więc pracownicy szcecińskiej rzeźni, gdy zjawili się u nich grupa egzotycznych gości w strojach przeznaczonych do obrzędów religijnych. Hinduści przygotowali sobie specjalny stół w czasie odmawiania modlitwy z twarzami, zwróconymi ku wschodowi... podrzynali gardła baranom.

KRAKÓW
Nieznani sprawcy ukradli wczoraj w Krakowie służbów „War-

widzenia na problemy i rzeczywistość przemysłu włókienniczego i innych przemysłów, pracujących w Łodzi. Jednym słowem — Kongres staje się w obliczu naszych trudności i aktualnej sytuacji w świecie techniki prawdziwym wydarzeniem.

Oto, co na temat jego zadań napisał w ostatnim „Przeglądzie Technicznym” członek rzeczywisty PAN, prof. dr Wojciech Świętosławski:

„Trzeźwa i obiektywna ocena stanu zaoferowania polski, piętrzące się trudności gospodarcze stawiają przed nami wszystkimi sprawę wyraźną: albo zdecydujemy się i znajdziemy w sobie dość siły, aby gruntownie zmienić obecny stan zaoferowania technicznego, brakoróbstwa i marnotrawstwa dobra publicznego, albo wciąż nie będziemy nadszali za wrotnym tempem rozwoju techniki i rolnictwa w całym świecie i wśród najbliższych naszych sąsiadów”.

Doceniając słuszność tych słów — życzymy dziś Kongresowi Techniki realizacji jego zamierzeń — otwarcia naszej technice i gospodarce narodowej szerokiej drogi rozwoju.

F. B.

W sprawie zasiłków rodzinnych dla zwalnianych z administracji

W Monitorze Polskim nr 6, poz. 37 ogłoszona została uchwała nr 25 Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 1957 r. w sprawie zasad zwalniania, przeszkalania i zatrudniania pracowników w związku z reorganizacją administracji. W związku z tą uchwałą Centralny Zarząd Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia:

Za okresy wypłaty odszkodowań i ekwiwalentów urlopowych pracownikom zwalnianym z pracy w ministerstwach, urzędach, instytucjach państwowych oraz jednostkach gospodarczych wskutek likwidacji lub konasacji, reorganizacji bądź zmniejszenia etatów należą się zasiłki rodzinne za tyle miesięcy kalendarzowych, za ile wypłacone zostało odszkodowanie i ekwiwalent urlopowy. Przez ten okres pracownik zwolniony zachowuje prawo również do innych świadczeń z ubezpieczenia społecznego oraz do pomocy leczniczej.

Zasiłek rodzinny wypłaca zakład pracy, który zwolnił pracownika, z dołu za poszczególne miesiące i w tych samych terminach, w których wypłaca zasiłki rodzinne zatrudnionym pracownikom. Do wypłaty zasiłku rodzinnego za dany miesiąc potrzebne jest, oprócz normalnej dokumentacji, na podstawie której wypłaca się zasiłki rodzinne, pisemne oświadczenie pracownika, że w miesiącu, za który ma być wypłacony zasiłek rodzinny, nie podjął nowego zatrudnienia uprawniającego do zasiłku.

Pracownik zwolniony i skierowany na przeszkolenie zawodowe zachowuje wszelkie uprawnienia wynikające z ubezpieczenia społecznego, łącznie z prawem do zasiłku rodzinnego, który wypłaca zakład pracy prowadzący szkolenie.

Jakie zmiany przewiduje się w przyjmowaniu młodzieży na wyższe uczelnie?

W roku akademickim 1957-58 ilość miejsc na pierwszych latach studiów w szkołach wyższych ulegnie prawdopodobnie poważnemu ograniczeniu. Nie ma jeszcze w tej sprawie ostatecznych decyzji, jednakże przy puszcza się, że w roku bież. przyjętych zostanie o ok. 20 proc., tj. 4-5 tysięcy słuchaczy mniej niż w roku ub.

Jak dowiaduje się przedstawiciel PAP, zagadnienie to jest obecnie szczegółowo rozpatrywane przez zainteresowane czynniki. Duże znaczenie będzie miał tu głos nowej Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Wydaje się jednak już w tej chwili pewne, że ograniczenie miejsc nie będzie dotyczyć wszystkich kierunków studiów. Przeważa opinia, iż nie należy zmniejszać ilości miejsc, np. w akademiach medycznych, jak również na wydziałach matematycznych, fizycznych, chemicznych i mechanicznych. Natomiast istnieje przekonanie, że trzeba ograniczyć napływ młodzieży na uczelnie ekonomiczne i wydziały prawa. Wynika to z przeprowadzonej obecnie komisji etatów w administracji państwowej i ze zmniejszonego przez to zapotrzebowania na kadry urzędnicze.

W ścisłym związku z tymi zmianami pozostaje projekt nowego podziału wyższych uczelni

25 rocznica strajku górników Zagłębia

KATOWICE. — 23 bm. w 25 rocznicę strajku górników Zagłębia, który w roku 1932 podderwał masy pracujące do walki z ustrojem sanacyjnym o poprawę bytu i prawo do pracy, odbijają się głośnym echem w całym kraju — w sosnowieckim Domu Kultury odbyła się uroczysta akademii.

Na uroczystości przybyli przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR i zarazem dawny górnik Zagłębia, Aleksander Zawadzki, sekretarz KC PZPR i poseł z okręgu sosnowieckiego Edward Gierek i I sekretarz KW PZPR w Katowicach, Józef Olszewski. Obecny był, bawiący na Śląsku na zaproszenie TPP-R, przedstawiciel Armii Radzieckiej generał major M. S. Konołow.

Przewodniczący Rady Państwa dokonał dekoracji zasłużonych działaczy robotniczych i organizatorów pamiętnego strajku wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Wybory w Indiach

DELHI (PAP). — 24 bm. rozpoczynają się w Indiach wybory powszechne. W dniu tym odbędzie się głosowanie w stacjach Orissa i Pendżab.

Jak wiadomo, w Indiach wybory parlamentarne nie odbywają się równocześnie w całym kraju. Obecne wybory zakończą się 14 marca.

Pożar w szpitalu psychiatrycznym

Wczoraj w godzinach rannych wybuchł w szpitalu dla psychicznie chorych przy ul. Aleksandrowskiej nr 159, pożar. Zapaliła się świetlica. Trzy oddziały straży pożarnej po przeszło dwugodzinnej akcji ratunkowej zażegnały niebezpieczeństwo. Spaliła się część dachu w świetlicy oraz ściana.

Warto tu nadmienić, że świetlica to drewniany barak obok pomieszczeń szpitalnych.

Wśród bezcennych skarbów

OSSOLINEUM

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, dnia 24 lutego 1957 r.

Nr 8 (171)

— Panie dyrektorze, jakie osiągnięcia posiada na swym koncie zakład?

— Jeżeli chodzi o przeszłość to liczy ona tak wiele lat, że wyliczanie wszystkich tytułów opublikowanych dzieł zajęłoby sporo czasu i miejsca. Wobec tego ograniczę się do roku przeszłego. Cyfrowo to wygląda u nas w ten sposób, że w 1956 r. wydaliśmy 208 pozycji o łącznej objętości 3.199 arkuszy wydawniczych i ogólnym nakładzie 951 egzemplarzy.

— Jak wynika z tych cyfr średni nakład dzieła jest nie wielki, co świadczy, że książki, które drukujemy, są przeznaczone dla specjalnego, wąskiego kręgu czytelników.

Trzy czwarte naszego zesłanego planu wydawniczego zawierały publikacje PAN i towarzyszących naukowych oraz innych placówek, m. in. np. Państwowego Instytutu Sztuki w Warszawie, Instytutu Polsko-Radzieckiego itp. Pozycje własne, tzn. będące wynikiem własnej inicjatywy stanowiły około 25 proc. planu.

— A jakie pozycje wydało Łódzkie Towarzystwo Naukowe?

— ETN opublikowało w naszym wydawnictwie 9 prac. Z tych wymienię ciekawsze: prof. Lutyńskiego „Ewolucjonizm w burżuazyjnej anglosaskiej etnografii, a etnografia radziecka”, prof. Nadolskiego „Polskie siły zbrojne za czasów Bolesława Chrobrego”, tom IV Rozprawy Komisji Językowej i tom VI Przeglądu nauk historycznych i społecznych. Nadto publikowaliśmy pozycje UL, sumującą dorobek naukowy tej uczelni w ciągu 10 lat istnienia.

— Teraz trzeba by z kolei zapytać o dzieła PAN, zasługujące na szczególną uwagę...

— Z prac PAN na szczególną uwagę zasługują takie pozycje, jak m. in. „Zróżnicowanie kultury materialnej starożytnej Grecji” — wydana w ramach Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i inne.

Współpraca z Państwowym Instytutem Sztuki przyniosła m. in. dwie nader ciekawe prace — Eugene Fromentin „Mistrzowie dawni” oraz tom I „Studiów renesansowych” — w opracowaniu prof. M. Walińskiego. Zeby nie nużyć listy tytułów z planu własnego Ossolineum wymienię tylko „Bibliografie bibliografii polskich” w opracowaniu Wiktora Hahna oraz dalsze tomy dzieł wszystkich Juliusza Słowackiego wydawanych pod red. J. Klejnera. Z tej serii ukazały się w ub. r. tomy VII, IX i XV.

— Możebyśmy przeszli z kolei do zadań roku bieżącego?

— Nasze zamierzenia są znów większe, jednakże o tyle nieustalone na 100 proc., że trudno je zamknąć w konkretnych cyfrach. Wstępne plany produkcji przewidują jej zwiększenie w br. o ok. 30 proc. w stosunku do roku przeszłego, z tym, że wobec wprowadzenia nowych cen papieru i usług drukarskich plany rozpatrywane są obecnie pod kątem możliwości finanso-

W roku ubiegłym Zakład Im. Ossolińskich obchodził podwójny jubileusz — 130-lecie swego istnienia oraz 10-lecie działalności na Dolnym Śląsku.

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że niemal każdy polski uczyony, publicysta, pisarz, myśliciel XIX i XX w. spotkał się z książką Ossolineum, z bezcennymi zbiorami rękopisów, czasopiśm i dzieł sztuki.

Działalność dotychczasowa oraz zamierzenia zakładu na najbliższą przyszłość zainteresują niewątpliwie wszystkich czytelników. Dlatego też przeprowadziliśmy wywiad z dyr. Zakładu Im. Ossolińskich mgr. Ignacym Pochwickim.

wych wydawnictwa. Z dużą przykrością muszę stwierdzić, że z braku środków finansowych możliwości produkcyjne wydawnictwa na rok 1957 nie będą mogły być w pełni wykorzystane i szeregi wartościowych prac już złożonych do opublikowania będzie musiało przeleżeć w tece wydawniczej przynajmniej do roku przyszłego.

— Czy wobec takiego stanu rzeczy ukażą się jakieś prace ETN?

— Oczywiście. W tym roku ETN ma 11 pozycji. Oto tytuły ciekawszych: Tom XI Przeglądu Socjologicznego (opuszczył już drukarnię), dalszy tom „Przeglądu

nauk historycznych i społecznych”, interesująca monografia Czapczyńskiego „Tułaczka lata M. Konopnickiej”, praca K. Sreniawskiej „O St. Zakrzewskim”, T. Kotarbińskiego — „Zarys dziejów logiki” i inne.

Z portfelu PAN zasługują na wzmiankę: praca zbiorowa pt. „Studia z dziejów rolnictwa t. I” oraz praca zbiorowa „Z dziejów górnictwa i hutnictwa” obydwie przygotowane na warsztacie Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN i znajdujące się już w korekcie.

W ramach biblioteki klasycznej pedagogiki ukażą się pisma Adolfa Dygańskiego i A. Popławskiego oraz dalsze

tomy studiów pedagogicznych i psychologicznych. W br. zostanie też zakończony druk publikacji pt. „Nieznane rękopisy Braci Czechów” — przygotowanej przez Instytut Badań Lit. przy współdziałaniu Czeskiej Akademii Nauk.

Znana i ceniona seria Biblioteki Pisarzy Polskich wzbogaci się o 3 dalsze cenne pozycje: A. Trzycieskiego „Opera omnia” t. I, Ursinusa „Modus epistolandi” oraz tom II Poetyki Sarbiewskiego.

Z planu własnego Ossolineum z dużym uznaniem przyjmie na pewno społeczeństwo dzieło pt. „Nowoczesne malarstwo polskie t. 1” w opracowaniu T. Dobrowolskiego, dwa pozostałe tomy korespondencji Opalińskiego i interesujący tom listów Narcyzy Zmichowskiej. Rzecz jasna, że obok tego ukażą się także nadal tomiki Biblioteki Narodowej oraz Naszej Biblioteki służącej młodzieży szkolnej.

Nie mogę sobie wyobrazić wywiadu bardziej przeładowanego tytułami i dlatego na tym bym skończył.

Rozmawiał JOT.

Moje miasto

Czerwony Rynek

Czy wiecie, gdzie jest Czerwony Rynek? Kiedyś przed wojną, 20—30 lat temu, ludzie z Chojen nazywali go też Rynekczkiem, pewnie dla odróżnienia od dużego Rynku — przy dzisiejszym Placu Niepodległości.

Na Czerwonym Rynku czerwienią się na wiosnę w dni targowe rzodkiewki i rabarbar. Ale to nie jest właściwe uzasadnienie przyimienia „czerwony”. Na Czerwonym Rynku czerwieniał się kiedyś krew demonstrujących robotników, którzy w dniach Rewolucji 1905—7 roku rzucili w kozackie i żandarmskie oczy protest proletariackiej Łodzi.

DZIECIĘCE ZABAWY

W międzywojennym 20-leciu Czerwony Rynek i jego okolice były już trochę mniej bohaterskie, mniej sławne. Do stojącej w centralnym punkcie Rynku studni biegliśmy często, mocno zadyszani, by w lodowatej wodzie, wyciąganej z trudem przy pomocy pompy, zatopić zmęczony niedorośliwy piłkarzy, godzinami całym wyżywających się tu przy grze w szmiankę. Na Czerwonym Rynku były kocie łby, poprzerastane trawą. Siadaliśmy na tej trawie o zmierzchu, grając w co popadło. Przyswiecał nam blask gazowych lamp na Rzgowskiej albo księżyc, który nie wstydział się biedy chojeńskich podwórek i zagłądał aż tutaj.

NIEDOBREJ SŁAWY

przysporzył Czerwonemu Rynkowi Łaniucha, o którym „Publiczki” głosiły:

„Zapadła noc głucha,
Z toporkiem Łaniucha
Do państwa Tyszerów
Zakrada się...”

Stroiciel fortepianów, Łaniucha wymordował w celach rabunkowych rodzinę Tyszerów, właścicieli sklepu muzycznego przy Piotrkow-

skiej 117, a zwiłoki, odpowiednio pościartowane, ukrył w różnych zakamarkach, a m. in. w stawie scheiblerowskim przy Przedzalanianej i tu, w dole kloaczonym na północnym skraju Czerwonego Rynku. Zbrodnia się wydała i odtąd na Czerwonym Rynku pozostała nieślawna plama pospolitej zbrodni.

KRWAWIE ULICZKI

Czy znacie uliczki dobiegające ze wschodu i zachodu do Rzgowskiej tuż przy Czerwonym Rynku?

Np. ulica Lelewela. Kiedyś zwała się Wąska, bo istotnie była najwęższą arterią Chojen. Stanowiła swego rodzaju rezerwat chojeńskiego podziemia. Na Wąskiej bo wiemy rodzila się stawa postrachów przedmieścia. Policia często tutaj interweniowała w „sporach” i nieporozumieniach towarzyskich, w których do głosu dochodził nóż. Kastety były osiągnięciem techniki z późniejszego okresu rozwoju łódzkiego podziemia.

Epoka ta — to również czas pełnego rozwoju zabaw na trze „bretlach”, czyli w ogródkach i laskach chojeńskich, zabaw z tańcami na ułożonych na ziemi nie heblowanych deskach (das Brett — deska). Imprezy odbywały się w niedzielne popołudnia — u Hauberta na Tu-szyńskiej. Pogotowie obracało w takie popołudnie po kilka czy kilkanaście razy.

Sygnalem bitwy bywał najczęściej skok jednego z uczestników na stół i rzut krzesłem w najbliższą grupę bawiących się. Wśród grądu butelek od piwa i wódki, nóg od stołów i krzesel błyskały noże. Iść na „bretle” do Hauberta, do laski na Chojnach czy do ogródka na wprost ul. Wegnera (dziś Krasickiego) było już bohaterstwem, nie kłamany junactwem, świadczyło o odwadze. Na „bretlach” triumfował strach przed bandziorami i prawo-

ści. Gdy szedłeś tańczyć, godziłeś się z tym, że twoja partnerka będzie musiała tańczyć z każdym, kto tego zapagnie. Chyba, że znano cię jako bliskiego kolegę jednego z postrachów dzielnicy.

SMUTNY ROMANTYZM

W tym okresie pełnym brutalności codziennego i codziennego (Dalszy ciąg na str. 5)

130-letni ratusz

Najstarszym niesakralnym budynkiem naszego miasta jest empirowy ratusz mieszczący obecnie Archiwum Miejskie. Został on wybudowany w roku 1827 dla nowo powstałej osady fabrycznej Nowego Miasta, ówczesny rynek Nowego Miasta to obecny Plac Wolności. Symetryczną niegdys zabudowa Królestwa Polskiego jednopiętrowymi domami w stylu klasycystycznym zakończona została późniejszymi budowlami. Koncepcja przywrócenia placowi pierwotnego wyglądu upadła.

Nasze zdjęcie pochodzi z drugiej połowy ub. stulecia. Plac Wolności nie miał jeszcze szyn tramwajowych. Przypominały, że pierwszy tramwaj przejechał ulicami Łodzi 23 grudnia 1898 r. właśnie od Placu Wolności, Piotrkowską do Tramwajowej. (K)



Józef Zajączkowski



pierwszy
fotograf
łódzki
i
powstaniec

Sztuka fotograficzna ma w Polsce dobrą tradycję. Pionierem fotografii był u nas przed z górą stu laty warszawianin Karol Beyer, który w r. 1839 udał się do Paryża, gdzie zapoznał się z dagerotypią, poprzedniczką fotografii, a następnie gruntownie zaznajomił się z osiągnięciami „ojca fotografii”, chemika angielskiego Talbota.

Po powrocie do Warszawy założył pierwszy w Polsce zakład fotograficzny. Stale doskonaląc technikę, zdobył Beyer sławę świetnego fotografa, stał się człowiekiem znanym w stolicy, a największe znakomitości Warszawy zabiegały o fotografię, robione w jego pracowni.

Za zachętą i pomocą Beyera Maksymilian Strasz opracował pierwszą polską książkę o sztuce fotograficznej. Wysłała ona nakładem znanego i zasłużonego warszawskiego księgarza - wydawcy Glüksberga w r. 1857, a więc równo sto lat temu. Tytuł jej brzmi: „Fotografia, czyli zbiór środków używanych do zdejmowania obrazów za pomocą światła, na papierze lub na szkle”.

Beyer wykształcił w swym zakładzie szereg fotografów, dla których praca Strasza była cenną pomocą w tym nowym wówczas w Polsce zawodzie.

Wśród tych adeptów kunsztu fotograficznego był też pierwszy w Łodzi fotograf Józef Zajączkowski.

Zajączkowski urodził się w r. 1817 w Krakowie. Zainteresowania malarskie — rysował portrety — zaprowadziły go do Warszawy. Tu poznał Beyera i odbył praktykę w jego zakładzie.

W r. 1859 osiedlił się w Zgierzu i z pomocą finansową swych dawnych przyjaciół z Krakowa, zamieszkałych w Zgierzu: Leopolda Reindla, „fabrykanta tapet i papierów kolorowych” i Antoniego Długoszewskiego, właściciela fabryki włókienniczej, założył zakład fotograficzny. W r. 1862 Zajączkowski przeniósł się do Łodzi, która dawała większe możliwości prowadzenia zakładu niż Zgierz, liczący wówczas około 12 tys. ludności, gdy liczba mieszkańców Łodzi dochodziła już do 40 tys.

Łódź, choć była drugim po Warszawie co do wielkości miastem Królestwa, nie posiadała jeszcze swego fotografa. Został więc Zajączkowski pierwszym w Łodzi przedstawicielem kunsztu fo-

tograficznego. Zakład jego mieścił się zrazu przy Nowym Rynku nr 8 (dziś Plac Wolności), później przy ul. Konstantynowskiej nr 5. Fotografia, jako nowość, wzbudziła żywe zainteresowanie w mieście, klientelę miał zakład duży, mimo iż były to czasy bezrobocia i wielkiego kryzysu w przemysle łódzkim, spowodowanego czasowym brakiem bawełny.

Ale były to czasy nie tylko stagnacji w przemyśle, były to także czasy wzmożonego ruchu patriotycznego. Zajączkowski, jak i Beyer, wziął gorący w nim udział. Był aktywnym uczestnikiem manifestacji przedpowstańczych w Zgierzu i Łodzi. Kiedy pod koniec 1862 roku z luźnych dotąd kół konspiracyjnych powstała w Łodzi organizacja narodowa, Zajączkowski wysunął się na jednego z jej przywódców, a lokalną pracownią fotograficzną, położony w centrum miasta, stał się dogodnym miejscem narad kierowników organizacji.



W styczniu 1863 r. obejmuje Zajączkowski po Ignacym Radziejewskim trudne i odpowiedzialne stanowisko powstańczego naczelnika miasta Łodzi. Wspólnie z ks. Józefem Czajkowskim, stolarzem Teodorem Rybickim i setnikami organizacji: tkaczem Ludwikiem Kozubskim i tokarzem Leonem Tuczyńskim zajmuje się Zajączkowski formowaniem oddziału powstańców łódzkich, który wyruszył w Sieradzkę, a w lutym 1863 r. pomaga Józefowi Sawickiemu w gromadzeniu partyzantów w okolicy pod wsią Dobra w pobliżu Strykowa.

Zdekonspirowany i zbyt już znany władzom carskim w Łodzi, przenosi się do Zgierza i pełni obowiązki okregowego w organizacji cywilnej powiatu łęczyckiego.

Latem 1863 r. Zajączkowski, tropiony przez agentów naczelnika wojennego m. Łodzi barona Broemnsena i zagrożony aresztowaniem, uciekł z kordonu granicznego do Krakowa, a jego zakład fotograficzny został na rozkaz Broemnsena zamknięty.

Po powstaniu Zajączkowski mieszkał stale w Krakowie, gdzie pracował jako fotograf i malarz. W ostatnich latach swego życia był prowizorem Krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności.

W r. 1870 Zajączkowski na wezwanie byłego członka Rządu Narodowego, Agatona Gillera napisał wspomnienia o powstaniu w Łodzi. Nie ukazały się one w druku, rękopis znajdował się przed r. 1939 w Archiwum Lwowa.

Dzięki Zajączkowskiemu posiadamy zdjęcia szeregu powstańców łódzkich, wykonane przez niego w r. 1863.

L. WASZKIEWICZ

W walce przeciw paszom TURECKIM

Ilustr. J. Urbanowicz

Na schyłku XVIII i w początku XIX wieku dyplomaci europejscy określali Turcję mianem „chorego człowieka”. Rozległe bowiem państwo otomańskie znajdowało się w stanie daleko posuniętego rozkładu.

Późni paszowie (wielkorządcy prowincji), przekształcili się w udzielnych władców. Wyodrębniony z całości sił zbrojnych korpus janczarów tworzył państwo w państwie nie uznając nad sobą żadnej innej władzy oprócz osoby sułtana. Dowódcy janczarscy prowadzili z paszami przewlekłe wojny domowe, które dawały doskonałą okazję obu stro-

nom do łupienia ludności cywilnej.

Na początku XIX stulecia wśród Serbów wzrastają dążenia narodowo-wyzwoleńcze. Równocześnie na skutek nadużyć paszy belgradzkiej i łupieskich wypraw janczarów w styczniu 1804 r. wybuchło powstanie ludowe. Chłopi serbscy rozpoczynają walkę partyzancką.

Przywódcą tej narodowej wojny staje się Jerzy Karadźordź, chłop czarnogórski, analfabeta, lecz równocześnie zdolny organizator i utalentowany dowódca partyzancki. Ogromna siła fizyczna, zręczność i odwaga powiększały jego popular-

ność wśród rodaków, a równocześnie budziły zawiść i niezadowolenie wśród serbskiej arystokracji.

Powstanie szybko ogarnęło znaczne obszary i wojska tureckie nie mogły zlikwidować doskonale znających teren ruchliwych oddziałów „rebeliantów”.

Walki w Serbii odbyły się głośnym echem wśród Polaków w Galicji, a zwłaszcza wśród uczestników powstania kościuszkowskiego.

Serbowie znajdowali się w podobnej sytuacji jak i Polacy tzn. pod panowaniem obcego i wrogiego im rządu. Poczuć braterstwa ze wszystkimi narodami sławiańskimi było w tym okresie bardzo żywe. Prądów słowiańskich bowiem jeszcze nie dyskutował car Rosji na swój prywatny rachunek.

W imię braterstwa ogólnosłowiańskiego zaczynają przedzierać się na teren walk drobne grupki ochotników z Galicji i zaboru rosyjskiego.

August Sokółowski, autor pracy „Polacy w walce o niepodległość serbską”, określa liczbę Polaków uczestników powstania serbskiego na 150 osób. Znamy jednakże tylko nazwiska 10 oficerów pochodzących z zaboru austriackiego. Tureckie komunikaty wojskowe mówią ogólnie, że „w bandach serbskich znajdują się przybysze z Austrii” lub, że „siołto dwóch przywódców band, pochodzili oni z Lechistanu itd.”

Pozostawiając otwarty ewentualny spór o dołczebny udział Polaków w powstaniu serbskim należy podkreślić, że odegrali oni dużą rolę jako instruktorzy i organizatorzy młodej armii narodowej.

Ochotnicy polscy byli z reguły oficerami podczas gdy powstańcy przeważnie nie mieli żadnego przeszkolenia wojskowego, poza umiejętnością posługiwania się bronią palną.

Jerzy Karadźordź starał się przekształcić luźne oddziały ochotnicze w regularną armię. Na tym polu ochotnicy polscy okazali mu ogromną pomoc.

Kapitan Andrzej Szur został szybko awansowany na generała i inspektora armii powstańczej. Przy pomocy rodaków zorganizował on w Belgradzie (opanowanym przez powstańców w listopadzie 1806 r.) pierwszą serbską szkołę oficerską.

W 1808 r. Polacy stanęli na czele zorganizowanego przez nich korpusu inżynierów. Prace drogowe i fortyfikacyjne, a zwłaszcza umocnienia Belgradu zostały zaprojektowane i wykonane pod ich nadzorem.

Część ochotników polskich opuściła Syberię w latach 1809—1810 udając się do Księstwa Warszawskiego, gdzie zaciągnęli się do armii.

Generał Andrzej Szur i grupa jego najbliższych współpracowników pozosta-

ła w Serbii wytrwale prowadząc prace szkoleniowe.

Niestety doczekali się oni nie zwycięstwa ofiarnych wojsk powstańczych, ale klęski Serbii. Latem 1813 r. rozpoczęła się wielka ofensywa turecka, w której brały udział oddziały bośniackie. Turcy i Bośniacy palili wieś i wyrzynali ludność cywilną. Postępowali podobnie jak hitlerowcy w czasie słynnych pacyfikacji.

Wśród dowódców serbskich nastąpił upadek ducha. Zawiodły nadzieje na pomoc zakrancy zaprzątniętej walkami z Napoleonem. W listopadzie Turcy zdobyli Belgrad i urządzili tam masakrę ludności cywilnej. Jerzy Karadźordź nakazał zaprzestanie walk ze względu na barbarzyńskie represje Turków wobec ludności cywilnej. Sam schronił się na terytorium Austrii. Wraz z nim przekroczyli również granicę i ochotnicy polscy.

Lecz sztabard niepodległości południowych Słowian nie został zwiniony. Tryumf zwycięzców był krótkotrwały. W 1815 r. nowe powstanie ogarnęło kraj i doprowadziło do nadania Serbii szerokiej autonomii politycznej.

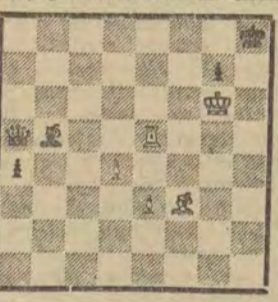
WL. BORTNOWSKI

Szachy

Dziś zajmujemy się ciekawą pozycją zadanową. Na pierwszy rzut oka białe mówiąc językiem szachistów „nie mają czego szukać”, przeważająca jest bezczynność partii na swoją korzyść. Podajmy jednak pozycję wnikliwej analizie i zastanówmy się najpierw sami nad problemem, czy istotnie nie ma już ratunku dla białych. Jak się okazuje przy prawidłowej obronie i precyzyjnych obliczeniach białe uzyskują remis. Kontynuacja, która doprowadza do takiego rezultatu, wygląda następująco: 1. Gc8 Gd3+ 2. e4 Hd8 3. Wh8+! (ale wolno grać 3. Wh8+ nastąpi bowiem 3... H:e8 4. G:e8 G:e4+ 5. Kg5 a3 6. G7 Gb1 z przegrana białych) 3... K:g8 4. Gd5+ Hd5 (tutaj znowu zagadka, to żadne zaskoczenie dla białych, nie można jednak grać 5. W:d5, gdyż czarna wywala 5... G:e4+). Białe poświęcają jeszcze jedną figurę i uzyskują remis — nastąpiło 5. Wh8+! K:h8 i pat.

Zwolennicy gry szachowej mają swój ośrodek — centralny punkt spotkań, ciekawych pogadanek, seansów gry jednoczesnej i turniejów. Podobnie jak przed dwoma laty w WDK, tym razem w Klubie TPP-R, ul. Narutowicza 28 (na parterze), można każdego dnia w godz. od 17 do 21 spotkać dobrego szachistę, można z nim pogawędzić, można zagrać ciekawą partię, można czegoś nauczyć się, można wreszcie wziąć udział w ciekawej imprezie.

Pozycja zadanowa A. Bron



CYGANERIA ŁÓDZKA przed 50 laty

W pewnym towarzystwie dyskutowano raz o słynnym portrecie Leonarda da Vinci „Mona Liza”. Rozmowa przeszła na niedyskretny temat, czy Mona Liza była kochanką wielkiego mistrza? Ktoś przypomniał wtedy teorię, że niektórym artystom najlepiej udaje się portret wówczas, gdy z modelem łączą się intymne stosunki...



Obecny przy tej rozmowie znakomity malarz warszawski Kazimierz Lasocki sarkają wtedy szczerze oburzony: — Co za idiotyczna teoria! Co za bzdury!

Churzenie mistrza Lasockiego było szczere, bo jak wiadomo, artysta ten malował przede wszystkim... krowy, w którym to genre malarskim celował przez lata.

Otóż jeden z jego obrazów, przedstawiający stado krów, w szczytach wronną trawę oraz macierzanek, znalazł się na wystawie, którą zorganizowano w Łodzi w r. 1911 przy ul. Sienkiewicza 40 (tam, gdzie dziś znajduje się kino).

Obraz Lasockiego (a może tylko jego piękne ramy) spodobał się znanemu łódzkiemu fabrykantowi, panu Buhle, który, rzuciwszy na okiem, oświadczył z nonszalancką: „Kupuję ten kawalek! Proszę przysłać mi go po skończeniu wystawy do pałacu!”

Ponieważ pan Buhle nie zapytał o cenę, artyści odbyli walną naradę, czy suma 300 rubli nie będzie za wysoka? Po długich targach podwyższyli ją jednak do 400 rubli, wychodząc z założenia, że dla takiego potentata finansowego jak Buhle, nie jest to suma zbyt wygórowana.

Niestety, kiedy po skończeniu wystawy obraz przestany został do fabrykanta wraz z rachunkiem, pan Buhle odesłał krótki mistrza Lasockiego z powrotem.

— Czyżbyśmy przesolili cenę? — zastanawiali się artyści. Ale potem od jednego z Geyerów — ludzi bardzo kulturalnych i życzliwych dla malarzy — dowiedziano

się prawdy. Oto pan Buhle, ujrawszy rachunek, machnął ręką: — Co? Ten obraz kosztuje 400 rubli? Nie kupię go! W moim pałacu mogą wisieć tylko takie obrazy, które kosztują... najmniej 1000 rubli!

Tacy to byli przed pół wiekiem łódzcy mecenasi sztuki. A ówczesna cyganeria?

Nieliczna cyganeria łódzka schodziła się wtedy w dwieście na Roszkowskiego (dziś siejsza Łódzianka). Przychodzili tam na kawę literaci i dziennikarze: Zygmunt Bartkiewicz, autor „Złego miastka”, Mieczysław Hertz, W. Kosciakiewicz, St. Łapiński, Wiktor Czajewski, Aleksander Milker — aktorzy: Zewerowicz, Jaracz, Starska, Stępowski, Chaberski i inni.

Główna kwatery malarzy mieściła się na poddaszach wielkiej kamienicy róg Spacerowej (Kościuski) i Zielonej.

Sama kolonia malarska była mocno rozrośnięta i składała się z artystów tego wladających piędziem, jak Henryk Strzygliński, znakomity rzeźbiarz Glienczajna, W. Przybylski, R. Radwański, J. Leman, orientalista Berman, bardzo popularny Piłchowski, Hirszenbergowie, M. Trębacz, Fr. Lipiec, E. Pietkiewicz, K. Ende, Fr. Lubiński, M. Pufke, Bauer (który zdobył potem sławę w Ameryce) i wielu innych.

Fabrykanci łódzcy kupowali przeważnie „landshafty” malarzy szkoły monachijskiej w ciężkim brunatnym sosie. Nabywali je bądź za granicą, bądź też u „kustahandlerów” łódzkich. Dzieła łódzkich malarzy na ogół nie znajdowały tasi w ich oczach.

Pierwszy polski salon sztuki zorganizował w roku 1902 Zygmunt Bartkiewicz



przy ul. Zawadzkiej 1. W roku 1911 malarze Karol Ende i Eustachy Pietkiewicz organizują drugą z kolei wystawę, gromadząc na niej dzieła artystów z całej Polski: obrazy Siemiradzkiego, Żmurki, Wyzółkowskiego, Okonia, Fałata, Malczewskiego, Kossaków, no i malarzy łódzkich.

Wstęp na wystawę kosztował 20 kopiejek. Początkowo nie miała ona powodzenia. A tu w dodatku znany publicysta Wiktor Czajewski, omawiając wystawę, objechał bardzo surowo portret żony znanego fabrykanta łódzkiego, pani G. Geyerowej — dzieło artysty Przybylskiego. Czajewski napisał złośliwie, że sam fotel ujęty został doskonale, natomiast stojąca obok niego dama podobna jest raczej do wypchanego worka z trocinami. A stąd wniosek: artysta powinien zająć się raczej tapicerstwem aniżeli malarstwem.

Jaki był skutek tej recenzji? Obszernie opowiada mi o tym żyjący do dzisiejszego dnia organizator „Salonu”

(Dalszy ciąg na str. 5)

Słońcu nic nie grozi!

— czyli od czego zależy pogoda na Ziemi

Pogoda wiosenna w środku zimy, na początku lutego... Toż to niesłychane — powiada najstarsi ludzie — i mają rację. Takie fenomeny przyrody zdarzają się bardzo rzadko, dosłownie raz na kilka pokoleń. Dziś postaramy się je wytłumaczyć. Czy się to uda — oświadczy, czytelniku, po... pogodzie.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że średnia jakość pogody na Ziemi zależy wyłącznie od energii dostarczanej Ziemi ze Słońca. Ziemia, to coś w rodzaju pieczeni obracanej w płomieniach Słońca i opiekanej nierównomiernie, w zależności od nastawienia do ognia. Zwykle bywa, że o ile na jednej z półkul Ziemi jest lato i występują upały, na drugiej równocześnie trwa zima i panują mrozy. Nikt chyba nie spodziewa się upałów w zimie i mrozów w lecie. Tak myślimy i mimo woli zapominamy, że energia słoneczna dopływa do Ziemi nie równomiernie i to w rytmie zmian energetycznych, zachodzących na Słońcu.

Badania takich przemian prowadzi i rejestruje się dopiero od roku 1749. Od tej daty do roku bieżącego zaobserwowano już 19 kolejnych cykli zmian aktywności Słońca (okres cyklu: średnio 11,2 lat). I oto, co się okazuje: ten 19 cykli, swoją nigdy nie notowana wyjątkowością, wprawia obserwatorów w zdumienie. Nawet rok 1939 i wcześniej jeszcze rok 1871 — należą do lat o wyjątkowo wzmożonej aktywności Słońca — są niczym w porównaniu z tym, co się teraz dzieje. Jeszcze w roku 1954 plam na Słońcu prawie że nie było, a wskaźniki ich ilości i jakości, zważywszy liczbę Wolfów wynosili średnio za rok 3,9. (Im większa liczba Wolfów, tym więcej plam na Słońcu i tym lepiej Słońce grzeje).

W następnym roku ta sama wartość wynosiła już 31,8. Rok 1956 to rok rekordowy — średnia liczba Wolfów skacze do 120. No, tego jeszcze, w drugim roku po minimum, nie było w żadnym roku na przestrzeni ostatnich 200 lat. Mało to — bieżący rok zamyka inny, 80-letni okres zmienności 11,2-letnich cykli Słońca, co także potęgowało i tak już wielką aktywności. Ale to jeszcze nic — pojawiają się plamy na Słońcu w miejscach, gdzie ich nigdy przedtem nie obserwowano, a niezwykle potężne wybuchy materii słonecznej wystąpiły kilkakrotnie i można je było obejrzeć, utrwalone na taśmie filmowej, na wet w jednym z ostatnich numerów Polskiej Kroniki Filmowej. Wszystko razem aż nazbyt wyraźnie świadczy o bieżącej, niesłychanie wzmożonej emisji energii dla Ziemia.

Krótko rzecz by można tak: Słońce — najpotężniejsza siłownia pracująca dla Ziemi, produkuje w tym roku energię znacznie ponad normę i znacznie ponad zwykłą normę dostarcza energii dla życia na Ziemi. Nadwyżki

słonecznej energii stają się z kolei przyczyną szeregu ciekawych zjawisk wtórnych na Ziemi — chociażby takich, jakie następnie opiszemy. Ale, uwaga — nie obawiajcie się o Słońce. Słońcu nic nie grozi — nie rozleci się. Takie „figle” zdarzają się tej gwiazdce od milionów lat wstecz i zdarzać jej się będą również długo w przyszłości.

Zorza polarna już nikogo nie przeraża. Wszyscy wiedzą, że „plamy na Słońcu” wyrzucają potężne masy zjonizowanych atomów i elektronów, a te prą w przestrzeni międzyplanetarnej i częściej po około 30-godzinnym locie opadają na Ziemię, gdzie — w górnych warstwach atmosfery — pobudzają do świecenia atomy rozrzedzonego powietrza.

O burzach magnetycznych takich że słyszeliśmy. Można by tutaj tylko podać, że i burze magnetyczne występują okresami średnio co 22,5 lata, dokładnie w rytmie zmian biegunów magnetycznych Słońca. (Bieguny magnetyczne Słońca określa się z obserwacji magnetycznych jader wielkich plam słonecznych).

Słynny jest przekrój poprzeczny nia sosny szkockiej z Eberswalde, na którym przystoły roczne drewna są wprost proporcjonalne do aktywności Słońca w kolejnych latach życia rośliny. I dzisiaj już ogólnie twierdzi się, że światowa produkcja roślinności jest tym wydajniejsza, im więcej plam na Słońcu.

Opady naładowanych elektrycznością cząstek z plam słonecznych, o których wspomnieliśmy przy zorzach polarnych, zwiększają jonizację atmosfery i wpływają na kondensację pary wodnej (zwiększona liczba opadów), na zmiany w układach ciśnienia atmosfery itd. Chociaż niektórzy wątpią w istnienie tej zależności, to jednak wydaje się, że jest dość dowodów na to, aby uznać ją za istniejącą realnie. Jako dowód mogą posłużyć roczne wahania poziomu wody w wielkim, słodkim jeziorze Afryki Równikowej, znaną powszechnie Wiktorii Niasa, które, od lat obserwowane i rejestrowane — świadczą aż nazbyt dobrze o tym, że za wzrostem aktywności Słońca wzrasta aktywność cyrkulacji wody na Ziemi.

Kiedy zatem będzie pogoda z mrozem i ze śniegiem?

Niestety, to wszystko, o czym opowiedzieliśmy nam Słońce — wykazuje, że w tym roku będzie bardzo skąpo i mrozu, i śniegu (z każdym dniem Słońce świeci coraz wyżej nad naszym horyzontem), że światowa produkcja roślinności będzie duża (o ile i człowiek do tego się dołoży), a oprócz tego mogą jeszcze wystąpić dalsze wybuchy na Słońcu, może ponownie odwieść nas zorza polarna, a może i rolnicy wcześniej niż zwykle widać na polu z wiosenną orką. Zobaczymy.

Int. K.

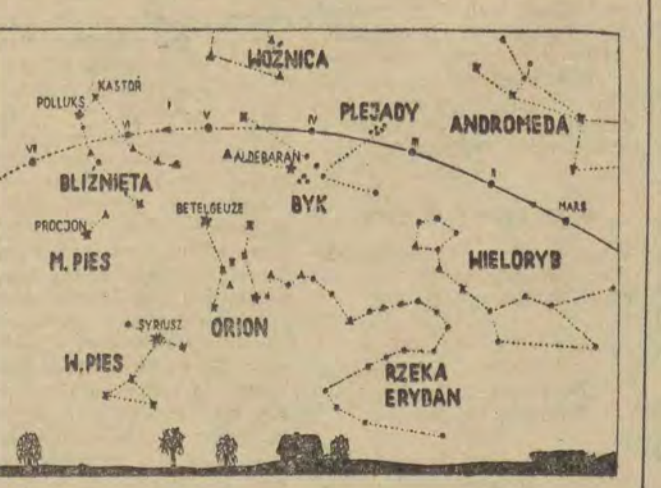


— Psiakoc, do tego trzeba być mieć 10 lat więcej.

Ostatnie wieczory Marsa

Marsa znajdziemy teraz wieczorem nad południowo-zachodnim horyzontem. Jasnością nie różni się od równie jasnych gwiazd. Może tylko barwą przypomina czerwonego Aldebarana, albo również czerwoną Betelgeuze. Stopniowo gubi się wśród gwiazd bliższych coraz jaśniejszym zorzom wieczornym. Można go szukać tylko na wczesnym, wieczornym niebie, jeszcze gdzieś do połowy kwietnia. Później planeta jest drobna, trudna do odśledzenia gwiazdozbiórka.

Na mapce południowo-zachodniej części wieczornego, wiosennego nieba została naniesiona droga Marsa wśród gwiazd. Liczby rzymskie podają miesięczne położenia planety na niebie. Przerwana część toru to okres, w którym Marsa nie potrafimy odśledzić z jego obserwacjami muśmy się później wstrzymać aż do początków nowego 1958 roku.



Czerwony Rynek

(Dokończenie ze str. 3)

nocnego życia — nie zabrakło też akcentów romantyczności w życiu przedmieścia. Romantyczna była historia „Panny”. „Panna” — to mała, porośnięta szuwarami i siłowiem glinianka powstała po opuszczonej cegielni. Tylko na środku dawała możliwość kąpiel. W tej to gliniance utopiła się pewna młoda i ładna dziewczyna tylko dlatego, że ojciec jej zabronił spotykać się z ukochanym. Pamiętam, chodziliśmy do „Panny” z uczuciem jakiegoś zażenowania. Krążyły bowiem wersje, że „Panna” straszy, że o zmroku z nadbrzeżnych szuwarów wychyla się głowa dziewczyny.

Grozę wieczoru powiększała jeszcze bliskość toru kolejowego przecinającego ulicę Tuszyńską. Toru, który w latach głodu, bezrobocia i strajków jakże często przecinał życie samobójców. Tor za Tuszyńską przypomina mi też o własnych zastępach wobec życia. Raz miałowicie, podbiegającego pod nadjeżdżający pociąg mężczyznę udało mi się zatrzymać za rękaw luźno narzuconego płaszczu i uchronić przed śmiercią. Był mi potem wdzięczny, pozwolił się odprowadzić aż na Kilińskiego, gdzie mieszkał wraz z rodziną.

Na podwórzu bawili się jego dzieci, a on częstował mnie herbatą. Wyszędłem, gdy mi przyrzekł, że nad torem nigdy już nie będzie szukał śmierci. Nie wiem, czy dotrzymał słowa.

DZIECIĘCA SOCZEWKA

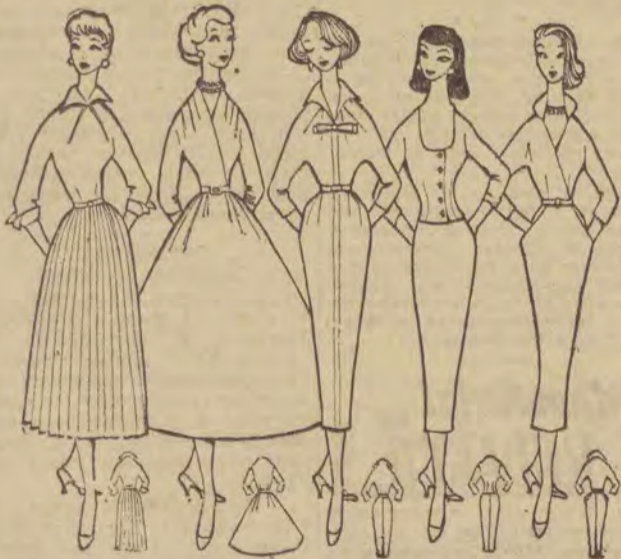
Młodość we wspomnieniach nie zna wyboru — tragizm spleta się w nich z radością i pogodą, tak jak gład w drewniakach na Łącznej spletał się z dosytem dzieci kamieniczników. Właściciele domów, czyli gospodarze byli dla nas zawsze największymi kapitalistami świata. Nawet Leonard czy Geyer nie byli tacy wielcy. Bo o fabrykach przecież mówiło się po prostu:

— To jest fabryka mojej matki czy starszej siostry. A że matka czy siostra pracowały w niej tylko jako obciągaczka czy prządka, to co...?

FELIKS BABOL

Moda

Modna sylwetka na sezon wiosenny 1957 r. ma spadziście ramiona, bardzo dopasowaną talię i poszerzone biodra. Spódniczki albo zwięzające się ku dołowi, albo poszerzane nie zaprasowanymi fałdami, plisowaniami itp. Dekolty różne. Obok głębokich małe pod szyję, bardzo modne „w szpic”. A oto 5 sukienek popularnych i wizytowych z lekkich welenek ewentualnie cięższego jedwabiu.



KORNEL MAKUSZYŃSKI

Rozmyślania o Pani

Człowiek, taki, czy owaki, jest przez ciąg całego roku przeciętnie głupi, wyjąwszy momenty szczególnej doniosłości, w których bywa nawet głupszy: kiedy się żeni, kiedy dobrotliwie wpuszcza do domu przyjaciela „na jedną noc”, a przyjaciel potem nie wyprowadza się przez dwa lata i w wielu jeszcze wypadkach. Dwa razy w ciągu życia człowiek ulega nagłym rozświeceniom rozumu; raz, kiedy się rozwodzi, drugi raz — kiedy umiera. Dwa te wypadki są dowodem, że w życiu człowieka zdarzają się jednak mimo wszystko chwile jasne i szczęśliwe.

Uporczywa niemądrość nie jest jednak regułą, istnieją bowiem również ludzie mądry, inteligentni i dowcipni. Niczego to jednak nie dowodzi; jest bowiem chwila w życiu ludzkim, kiedy na całej ziemi nie ma ani jednego człowieka, który by w on czas nie był głupim; czy to jest mędrzec, czy poeta, czy szewc, czy wariat, czy minister, wszystko jedno. „Dnia jednego o północy” wszyscy bez wyjątku dostają objędy i zaciemnia mózgu. Dzieje się to w noc świętego Sylwestra, najgorszego pijanicy, jakiego zna dzieje świata. W tym właśnie czasie głupota ludzka dochodzi do szczytu i tak się dzieje nie-

zmienne od początku ery chrześcijańskiej i tak będzie do skończenia świata. Szaleństwo tego okresu polega na tym, że wszyscy dostają kołowaczyny na temat: „od dziś będzie lepiej!” Również po roku o tej samej godzinie mówi się — „niech diabli wezmą rok ubiegły, ale od dziś będzie lepiej!”

Nigdy matka nadzieja nie miała od razu tyłu synów, wiadomo zaś jakie kwalifikacje umysłowe mają synowie tej zwariowanej baby.

Jakie to jednak szczęście, że jest tak, a nie inaczej; bo gdyby było inaczej, to z końcem każdego roku ludzie gromadami biegliby do lasu, aby się czym prędzej obwieścić na bezpłatnej choinie; mąż uduśiłby żonę, wybilby zęby przyjacielowi, upiekłby swojego psa. A tak jest inaczej. Jesteś smutny i myślisz właśnie o tym, jakie to jednak wstrętne było bydle ten rok ubiegły, wtem wchodzi inne bydle, stróż i powiada: „Szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności!”

Myślisz sobie: „a kto wie?” Przychodzi taka wiedźma co nosi gazetę i powiada to samo. Potem listonosz, potem mały znany kominiarz, potem kilku zupełnie nieznanym ci i każdy ci przynosi nadzieję szczęścia zdrowie i inne delikatesy. Nadzieja w tobie rośnie, jesteś w zupełnie odmiennym stanie za chwilę zaś bucha z ciebie radość. Ona mówi, że to nie radość bucha, tylko spirytus, ale nadzieja zawsze tak pachnie, więc baba nie ma racji.

Potem dopiero po zupełnym przeświadczeniu, że będzie dobrze i że wszystko się odmieńni, człowiek manifestuje swoją radość i pije, w zupełnie szlachetnym przeświadczeniu, że zdolność picia o każdej porze różni go od zwierzęcia. Jest to zresztą jedyna różnica pomiędzy człowiekiem, a zwierzęciem; mowa bowiem nie zawsze może służyć za dowód, wolę bowiem często, kiedy do mnie zagada skowronek, albo papuga, co ostatecznie zrozumie, niż kiedy do mnie zagada uczona białogłowa, czego nie rozumie; gadanie, że zdolność miłowania o każdej porze jest ta różnica, jest tylko gadaniem; kot w marcu, wśród ludzi zaś są tacy, co to nigdy.

Nie o to idzie jednak, lecz o to, czy napelniony nadzieją człowiek słusznie się raduje? Bardzo słusznie się raduje. To jedno mu pozostało i zresztą nie trwa długo. Około trzeciego lub czwartego stycznia człowieka opada już melancholia, kiedy pozna, że wszystko jak było pod zdechłym Medorem, tak i dalej będzie. I znowu nieszczęśliwy ogłada się za tanim strykiem. Nie po to jednak natura stworzyła przyjemne szaleństwo, aby miało ono trwać tylko przez trzy dni. Natura — mądra ci to cholera i strasznie przemyślna, więc szaleństwo, które wstrzymuje porządnego człowieka od jakiegos łajdactwa dokonanego na sobie lub innych, przedłuża przez kilka tygodni, a czyni to za pomocą Pani.

Już po raz nie wiem który okazuje się, że życie bez Pani byłoby czerce, mdle i nudne. Oto jest nowa jej rola: przez miłe szaleństwo utrzymywają żywość męski w napięciu i naprężeniu. Dlatego Pani wymyśliła to, co się nazywa karnawalem. Instytucja ta działa na melancholiję męską w ten sposób, że pod jej koniec mąż jest błądy, cytrynowy, zielony i w apojeniu radosnym wyrzywa sobie ze ła włosy.

Karnawalem nazywamy popularnie ten okres w życiu Pani, kiedy Pani ani w dzień, ani w nocy nie zakrywa biustu. (Stąd we włoskiej nazwie karnawalu zapewne mowa o mięsie.) Nie widzę w tym nic zdrożnego. Jeżeli czasu postu nie manifestuje się w ten sposób, żeby Pani nosiły na szyi na jedwabnej wstążce śledzła trudno żądać, aby szaleństwo i radość okresu tłustego, pijanego i radosnego, okazywał przez popędzanie przed sobą tłustej indyczki, uwiązanej za nogę, kiedy można to urządzić taniej, praktyczniej, a nierównie piękniej. Z głęboką myślą o tym czasie, dała natura lub firma Aurelia biust kobiecie. I oto, jak kiedyś Mojżesz spojrział ze szczytu góry na obfitość ziemi Chanaan, a oczy zapłonęły mu radośnie, tak pod-

czas karnawalu każdy może mieć tanio tę przyjemność, a w świętych księgach o tym nie napiszą. Pani, słowa nie mówiąc, zdaje się mówić: „Oto jest radość i bogactwo żywota. Pójdźcie wszyscy, którzy się to podoba!”

Pani jest w karnawalowym czasie u swojego szczytu; setki porównań ciśnię się pod piór; jeden by rzekł, że wygląda wtedy, jak naga prawda, drugi, jak kopalnie marmuru, inny, że puchar Melby z truskawkami, inny, że jak dzień jego dzieciństwa. Myślę, że najgorsze porównanie uczyni taki stary i mądry koneser, jak Salomon, Król, który o „tym” rzekł, że „sa jako dwa jelonki młode”. Królu Salomone! Może za czasów Królowej Saby kiedy „to” chciało przelecieć uciekać jak jelonek. Teraz „to” już nie ucieka, lecz się tylko na nowo osypie pudrem.

Tak, czy owak, Pani podczas karnawalu jest piękna. I nie tylko piękna, lecz jest i silna. Robotnik, który dzwiga kamienie, wreszcie się zmęczy. Tramwaj się zmęczy, lokomotywa sapie po stu kilometrach. Ba! Nieboszczyk czasem rzewnie jęknie, gdy rozpoczynają nad jego trumną szesnastą mowę. A tylko ona, Pani, nigdy się nie zmęczy pod czas karnawalu. W zwyczajnym czasie zmęczą ją dwa uśmiechy, jeden pocałunek, nie mówiąc o reszcie; podniosła szpilkę z podłogi i narzeka na to, że życie jest ciężkie. A w karnawale? Przez sześć, czy tam ile tygodni, będzie się ubierała i rozbiierała, tańczyła i tańczyć i tańczyć. Mleje, a nie ustanie.

Tylko, że pod koniec „dwa jelonki” zmieniają się w dwa nieruchome jelenie.

Piękna i silna jest Pani w czasie karnawalu. Szalona i ponętna. Zawsze ubrana, nigdy nie ubrana. Czasem tylko dlatego jest ubrana, że ma maskę na twarzy, nigdy jednak dama nie wkłada maski na biust. Toteż wiele dam na rezydowych salach można poznać, choć twarze mają w czerni. Dziecięca metoda rozpoznawania pań jest jednak niezawodna.

Cyganeria łódzka przed 50 laty

(Dokończenie ze str. 4)

nestor malarzy łódzkich, Karol Ende.

„Przeczytawszy tę recenzję — opowiada Karol Ende — pomyślałem z melancholią: oto i gwóźdź do trumny! Nie spiesząc się, podją-



tem na drugi dzień (a była to niedziela) w stronę wystawy, mieszczącej się przy ul. Sienkiewicza 40.

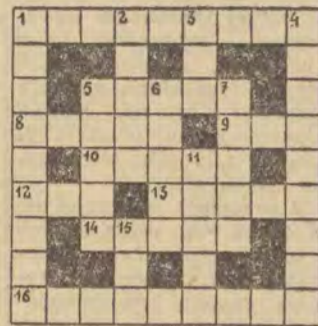
Nagle ujrzałem, że od strony Przejazdu i od ul. Nawrot ciągnie się olbrzymi ogonek publiczności, na ulicy zaś czekają liczne ekipy fabrykanckie.

— Czyżby w kościele Św. Krzyża odbywał się jakiś większy ślub? — pomyślałem.

Ale nie! Cały ten high-life i niezliczone tłumy publiczności pchały się... do naszego „Salonu”, ażeby

Rozmyślania UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA



chórowego, wpisana w ten sposób, że dyrygent może ją objąć jednym rzutem oka.
Pionowo: 1. Utwór Moliere. 2. Starożytna bogini łowów i księżyc. 3. Almaz cynowy do spalania metali. 4. Zwrócenie mowy do osoby lub rzeczy obecnej lub nieobecnej. 5. U ssaków i u człowieka narząd gruczołowy. 6. Opra wa do obrazów (zdobnie). 7. Likier kminkowy. 11. Wschodni wiatr zwrotnikowy, stałe wiejący w jednym kierunku. 15. Termin szachowy.

ROZWIĄZANIE MAGICZNEJ FIGURY Z DN. 3. II. BR.

Porozmawiajmy: 1. Instrument muzyczny. 5. Drewniana żywa śniegowca. 8. Grecka bogini mądrości. 9. Zwierzę ssące drapieżne z rodzaju psów. 10. Pomost do ładowania towarów do wagonów i z wagonów. 12. Tłustość, szpik. 13. Siatka na drażkę do chwytania ryb. 14. Suteiner paryski. 16. Całość utworu orkiestrowego lub

Kaur, Nero, oraz, wrek, wrota, keton, skant. Rozwiązanie główne: ROZRYWKI.
NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: 1. Cybulka Jadwiga, Łódź, Marzewska 23; 2. Janusz Zdanowski, Łódź, Konarskiego 11; 3. Mieczysław Rydel, Łódź, Sannocka 22; 4. Bolesław Bruździński, Łódź, ul. Mielcarskiego 7; 5. Władysław Janas, Łódź, Narutowicza 47.

Kacik filatelisty



Dziś reproduujemy doroczną serię szwajcarską „Pro Juventute”, która ukazała się 1 grudnia 1956 r. Na pierwszym znaczku od góry (5 c. + 5 c.) widzimy wybitnego architekta z okresu baroku — Carlo Maderno (1556—1629) na tle kościoła Sant Andrea della Valle w

Rzymie. Na pozostałych znaczkach przedstawione są rozmaite rodzaje motyli i owadów. Znaczki zostały wykonane drukiem wielkobarwnym.

Wkrótce ma się ukazać u nas seria znaczków popularyzująca Organizację Narodów Zjednoczonych (3 znaczki zabawkowe i 3 ciężkie). Być może również ukaze się blokiet poświęcony tej samej tematyce.

KARUZELA!!!

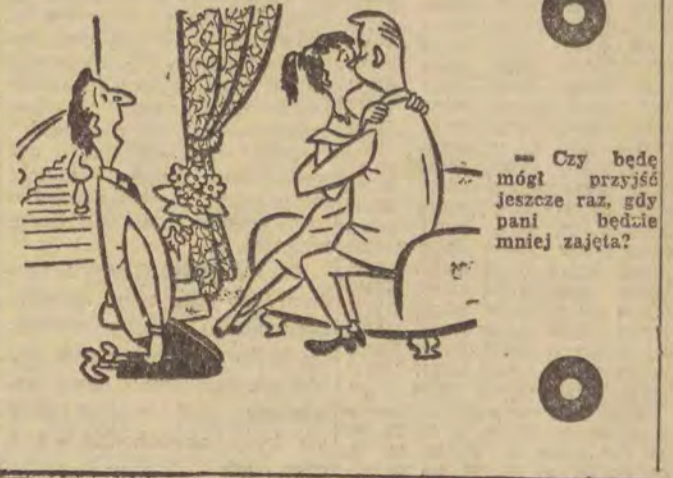
16 stron złośliwości i dowcipów

KARUZELA!!!

— o bału galganiarzy, filmach, wędkarzach i kobietach. Oczywiście również o wielu innych sprawach.

KARUZELA!!!

ukaze się w sprzedaży w środę, 27 lutego. Do nabywa w wszystkich kioskach „Ruch”.
Cena woiąż 1 zł.



— Czy będę mógł przyjść jeszcze raz, gdy pani będzie mniej zajęta?

„DYBUK“

w Państwowym Teatrze Żydowskim

Do licznych, niezwykłych w swoim kolorystyce zabobnów należy m. in. fantastyczne wizerunki o przechodzeniu ducha zmarłego w żyjącego człowieka: i na tym też tle Sz. Anski osnuł swoją wstrząsającą legendę dramata „Dybuk“.

Świetnie odmalowano tam środowisko matniasteczki wych Żydów, a równocześnie w specyficzny sposób poruszono problemy życia i śmierci, sprawiedliwości i miłości — wszystko to zaś zasnuło oparem bajki i mgłą niesamowitej często le gendy.

„Dybuk“ w ujęciu artystów Państwowego Teatru Żydowskiego był przedstawieniem (choćby tylko ze względu na sam charakter sztuki) interesującym. Niemniej wyszliśmy z teatru z uczuciem pewnego niedosytu.

„Dybuk“ nosi podtytuł „Na pograniczu dwóch światów“, a już to samo określa styl i nastrój widowiska.

Momentami realne sztuki, folklor, prastare — jakże egzotyczne dla nas Polaków — obrzędy religijne i tradycje ludowe, oddane z wielką precyzją. Nie wydobyto ze sztuki jednak jej osobliwego mistycyzmu, irracjonalizmu, fantastycznej baśniowości.

W odróżnieniu od innych interpretacji „Dybuka“ tu

Zamiast na eksport na potrzeby rynku wewnętrznego

Między Centralnym Zarządem Handlu Tekstylnego i Centralą Importowo-Eksportową „Cetebe“ w Łodzi zawarta została umowa, która pozwala zwiększyć zaopatrzenie rynku wewnętrznego w czasie sezonu wiosenno-letniego o prawie 9 mln metrów tkanin bawełnianych i wełnianych.

Są to tkaniny wysokiej jakości, przeznaczane uprzednio na eksport. Między innymi do hurtowni tekstylnych w całym kraju dostarczono już 2 mln metrów gładkich i wzorzystych tkanin bawełnianych wysokiej klasy.

W najbliższym czasie znajdzie się tam również 380 tys. m tkanin wełnianych, przede wszystkim „setek“.

Tabela wygranych

zwarty dzień ciągnięcia

Zł 130.000 nr 80222
Zł 70.000 nr 2973
Zł 50.000 nr 1577
Zł 25.000 nr 84316
Zł 10.000 nr nr 21594 47651
85653 91990 94974 95758 134133
Zł 5.000 nr nr 2821 19697 19743
30759 38647 40757 87508 91046 133019.
Zł 2.000 nr nr 2170 11882 25847
28958 27358 29098 31952 35724
39729 42331 44041 47332 49034
49193 53481 60760 64438 67672
68400 77267 79479 80513 80614
81200 85111 85844 99161 102106
107140 129846.
Zł 1.000 nr nr 1728 2810 3578
4574 4773 5232 6097 7477 9255
9381 9580 10607 12418 13850 13704
14726 18428 19539 19953 21276
21467 21884 22211 24653 24942
25178 29502 29513 29596 31291
32170 32366 32383 32521 32837
33425 33948 34295 34330 35206
35299 43948 44655 46327 46872
47705 47770 47781 50389 51512
56233 56642 57893 59914 60736
61835 62455 63089 64327 65232
66394 66641 66895 70148 71517
72479 74406 75718 78104 77919
80169 80940 81134 81554 81855
82609 82954 82969 83124 83735
84313 84595 85478 85671 85923
87307 87325 88891 89619 89738
90846 91406 92212 92751 94262
96240 97363 97672 99442 100820
101450 102816 104274 104448 105450
106459 106555 107406 107835 108049
108117 108795 108866 108938 111976
112707 112564 114998 115910 116132
117946 119379 120376 122482 123793
124194 125814 126899 127017 127114
128725 132195 133013 135198

Wskazniki wygranych w seriach: 01, 06, 07, 08, 09, 12, 14, 20, 28, 42, 44, 49, 61, 67, 69, 70, 76, 85, 86, 90, 93, 94, 95, 96, 99.

W cieniu rozwijających się rad

Ta rada właściwie jeszcze nie rozkwiła. Nie zdążyła. Istnieje zaledwie od połowy grudnia i okres jej działalności zaliczyć należałoby raczej do kiełkowania. Mimo to życie jej już nie jest łatwe, jest najeżone normalnymi i niernormalnymi trudnościami wzrostu a przy tym... przedczesnymi wymaganiami ze strony wyborców czyli załogi.

Wybraliśmy nową władzę w fabryce, obdarzyliśmy ją zaufaniem po to, aby rządziła lepiej, aby nam się lepiej działo. Dlaczego więc rada robotnicza tego nie robi?

Słowa te padły na zebraniu w Łódzkich Zakładach Remontowych Maszyn Elektrycznych, ale wydaje się, że nie są one typowe tylko dla łódzkiego stosunków. W wielu zakła-

dach pracy, w których przed miesiącem czy nawet później powołano samorządy robotnicze, zarysowały się nowe społeczne konflikty na tle rzekomej nieudolności rad robotniczych, ich nieprzydatności, a nawet jak niektórzy twierdzą, bezsensowności istnienia w obecnych warunkach.

Czy tak jest naprawdę? Zobaczymy na przykładzie rady robotniczej we wspomnianych już wyżej zakładach.

Jak już wiemy, rada robotnicza istnieje tu zaledwie od półtora miesiąca. Nie jest to długi okres czasu, zwłaszcza wobec wieloletniej trudności, z jakimi boryka się fabryka.

Trudności te to ciasnota lokalowa, wskutek czego produkcja odbywa się także i poza centralą, ustawiczny brak materiałów i części zamiennych, kiepska jakość surowców, mankamenty w siatce plac itp. W tych warunkach nie łatwo jest rozpocząć nową gospodarkę i nie łatwo forsować nowe metody zarządzania.

Faktem jest, iż jak dotąd realnych osiągnięć nie zanotowano na koncie nowej, fabrycznej władzy. Czy znaczy to jednak, że rada ta nie robi, albo że drapeże po starych utartych ścieżkach?

Byłoby wielką niesprawiedliwością tak dowodzić. Wystarczy przejrzyć protokoły z dotychczas odbytych zebrania rady, uchwalone przez nią zarządzenia i przedłożone dyrekcji do realizacji wnioski, jak np. plan reorganizacji administracji zakładowej, postulat komasacji produkcji w jednym miejscu itd.

Trudno w tej chwili przesądzać, czy wszystkie nowe zarządzenia i postulaty rady robotniczej okażą się rentowne. Zależać to będzie od sztywności ich realizacji, a więc od tego, w jaki sposób ustosunkują się do nich i jakiej pomocy udzieli władze administracyjnej prze-

mysłu jak Centralny Zarząd Remontu Maszyn Włókienniczych i Ministerstwo Przemysłu Lekkiego. Sama myśl zlikwidowania ciasnoty lokalowej i skupienia produkcji w jednym miejscu jest słuszną i — jak mi mówiono w radzie — możliwą do przeprowadzenia. Podjęto już w tej sprawie rozmowy z kierownictwem sąsiadujących z fabryką zakładów w celu uzyskania od nich kilku pomieszczeń.

Komasacja zakładu przynieść może poważne korzyści fabryce. Pomijając możliwość przesunięcia pewnych ludzi do produkcji (portierzy, część administracji itp.), pozwoli na lepszą kontrolę produkcji i na obniżkę kosztów. Również projekt reorganizacji biura powinien wpłynąć pozytywnie na rentowność fabryki chociażby przez likwidację zbędnych etapów administracyjnych. Ciekawa, na uwagę zasługująca, jest też propozycja zlikwidowania kontroli technicznej i powierzenie (tak jak to się dzieje na całym świecie) tej funkcji majstrom.

Ale wszystkich tych zmian nie można przeprowadzić od razu, w ciągu jednego czy dwóch miesięcy. Załoga powinna zrozumieć, że tego, czego dyrekcja nie zdołała dokonać przez lata (jak np. zlikwidowanie ciasnoty lokalowej) nie dokona i rada w kilka tygodni. Nie wolno więc przedwcześnie wyrażać opinii w sprawie rzekomej nieudolności rady, a tym samym kłaść jej nowe klody pod nogi.

Wręcz przeciwnie. W interesie całej załogi a nie tylko rady należy walczyć o jak najlepsze warunki do działania dla samorządu robotniczego, interesować się jego pracą, pomagać w likwidacji marnotrawstwa i kraździ — gdyż bez tego najlepsza nawet rada nie będzie miała poważniejszych osiągnięć.

Jest odzież dziecięca ale... w magazynach

Wciąż jeszcze za mało jest w sprzedaży odzieży dziecięcej. W wielu miejscowości chodzą się do sklepu do sklepu w poszukiwaniu bielizny i ubranek dla dzieci. A tymczasem w magazynach Centrali Odzieżowej w Łodzi od dłuższego już czasu leżą stopy tej odzieży, a handlowcy nie chcą jej odbierać.

Na składzie np. znajdują się 42 tys. koszulek dziecięcych. Zdawałoby się, że jest to ilość, którą można sprzedać niemal w ciągu jednego dnia. Tymczasem koszulek tych detal odbiera miesięcznie 3 tys. sztuk. Nim wszystkie trafią do klientów upłynęło już przeszło rok.

Sukienek dziecięcych bawełnianych i wełnianych były w magazynach około 100 tys., a do sprzedaży trafiła niewiele ponad 8 tys. miesięcznie. Nawet tak bardzo poszukiwany artykuł, jakim są kombinony dziecięce, nie cieszy się uznanie handlu detalicznego. Ostatnio np. mają do dyspozycji 16 tys. „kombinonów”, detalicznie wzięli tylko 3 tys. sztuk. Przyczyna takiego stosun-

ku detalistów do odzieży dziecięcej jest to, że nie powiększa ona obrotów sklepów w takim stopniu jak np. męskie gabardynowe płaszcze, czy damskie pelisy. Jednakże nie jest to dostateczny argument dla osób, które bezskutecznie szukają po sklepach odzieży dla dzieci.

w jednym ZDANIU

Jeśli już zwiedziliście doroczną wystawę fotografiki PTE — przyjdź dziś tj. w niedzielę 24 lutego o godz. 12 na dyskusję o wystawie, w której wezmą udział autorzy wystawionych prac: dyskusja odbędzie się na terenie wystawy przy ul. Piotrkowskiej 86 (I piętro).

Na interesujący odczyt pt. „Błota pod Grunwaldem w powiecie Henryka Sienkiewicza i w rzeczywistości”, który wygłosi w niedzielę 25 lutego w sali Łódzkiego Domu Kultury (ul. Traugutta 18) prof. UL dr Stefan Kuczyński — zaprasza LDK.

Błyskawiczny konkurs czytelnicy organizuje kierownictwo biblioteki TPP-R w dniu 26 lutego o godz. 19 w czytelnicy przy ul. Narutowicza 28, w którym udział mogą brać wszyscy czytelnicy; przewidziana nagroda — bilet do teatru.

Dziś, w niedzielę, 24 lutego, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki, przy ul. Więckowskiego 36 profesor Uniwersytetu Łódzkiego dr Józef Litwin wygłosi odczyt pt. „Sądownictwo administracyjne (kontrola legalności decyzji administracyjnych przez sądy) — wstęp wolny”.

odpowiedzi REDAKCJI

M. W. I INNI MIESZKANCY UL. NARUTOWICZA 11: Jak obiecać nam MZBM, na wiosnę br. zszaleć w Waszym domu zosłanę wreszcie uruchomiony.

Zadaniem rady robotniczej jest dobra gospodarka zakładem, a tym samym wzrost jego rentowności i poprawa warunków bytowych załogi. Na to jednak potrzeba czasu. Czasu i solidnej pracy nie tylko tych kilku czy kilkunastu radnych.

K. WYRZ.

Ważne dla lekarzy i rodziców

Lekarze, którzy przeprowadzają prywatnie szczepienia ochronne u dzieci do lat siedmiu, winni dostarczać rodzicom zaświadczenia tymczasowe.

Lekarz wydający tymczasowe zaświadczenie rodzicom lub opiekunom dziecka, winien kierować ich do Centralnej Kartoteki ul. Piotrkowska 150, oficyjna, i piątro, tel. 385-06, aby tam po przedstawieniu zaświadczenia tymczasowego, otrzymali oni zaświadczenie o dokonanych szczepieniach, stawione na oficjalnym blankiecie Ministerstwa Zdrowia.

Wszystkie lekarze dokonujący szczepień winni przysłać co kwartał do Stacji San-Epid. wykazy szczepionych przez siebie dzieci.

Radio

NIEDZIELA, 24 LUTEGO

7.10 Koncert zespołów rozrywkowych. 7.50 „Sportowy wiejski cy na start”. 8.06 Przegład prasy. 8.10 (L) „Wiał kotek na pło tek” — aud. słowno-muzyczna w opr. Bolesława Busiakiewicza. 8.30 Muzyka dawna. 9.00 Odpowiedzi. 9.15 „Zespoły amatorskie przed mikrofonem”. 9.35 Gra orkiestra Raya i Marti na. 10.00 „Nowe nagrania”. 10.30 Poezja i muzyka „Kulig poetycki”. 11.00 „Koncert życzeń”. 12.04 Przegład czasopism. 12.15 Melodie do tańca gra Polska Kapela. 15.00 „Łą na dnia morza” pogadanka. 13.15 Koncert chóru dziewcząt. 13.35 Utwory skrzypcowe. 13.55 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.15 Niedziela na wsi. 15.00 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Chłopcy na placu broni”. 16.05 Tygodniowy przegład wydarzeń międzynarod. 16.20 Koncert Krak. Chóru. 17.00 (L) „Pegaz pod gazem”. 17.30 Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.15 Na radiowej estradzie. 20.20 Wia domości sportowe. 20.25 (L) „Muzyczny punkt usługowy” — w oprac. Jadwigi Cedrowskiej. 21.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrument. p. d. Jerzego Haralda. 21.30 „Matyslakowie” — odc. pow. radiowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 Transm. z Moskwy — sprawozd. z hokejowych mistrzostw świata. 23.00 Koncert.

PONIEDZIAŁEK, 25 LUTEGO

15.10 Koncert orkiestry Warszawskiej Komendy Straży Pożarnej. 15.30 Audycja dla dzieci pt. „W radiowym kółku „Glo bus”. 16.05 Muzyka rozrywkowa. 16.30 Grunwald — koncert C-dur. 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.01 (L) Audycja aktualna. 17.15 (L) Muzyka popularna kompozytorów francuskich. 17.40 (L) Dla dzieci — wesola bajka wierszem Igora Sikiryckiego pt. „Kto wazniejszy”. 17.55 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu instrumentalnego p. k. M. Mikolajczyka. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Koncert Krakowskiego Chóru PR. 19.20 Reportaż literacki. 19.40 Utwory fortepianowe. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Jerome Kern: Wiazanka melodii z komedii muzycznej „Statek komediantów”. 21.00 „To jest jazz” — mówi Leopold Tyrmand. 21.40 Muzyka taneczna. 22.00 Dyskusja przed mikrofonem. 22.30 „Sylwetki współczesnych kompozytorów”.

TELEWIZJA

Niedziela, 24 lutego
Godz. 17.00 1. Polska Kronika Filmowa. 2. Baśń o królewskim kawałku. 3. Filmy dla dzieci: „Bracia Li”, „Leśny koncert”, „Brylant małego kugolika”. 4. Rozmowy podsluchane — część pierwsza. 5. Film fabularny produkcji hiszpańskiej pt. „Witaj nam, panie Marshall”, dozwolony od lat 14.
Poniedziałek, 25 lutego
Godz. 19.00 1. Film krótkometrażowy pt. „I dla nas świeci słońce”. 2. Odeon. 3. Film fabularny pt. „Dym w lesie”.

Od 1 kwietnia „Savoy dietetyczny“

Go nowego w Łódzkich Zakładach Gastronomicznych

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne — Wschód przeanalizowały swoją działalność za rok ub., który zamknęły dość dobrymi wynikami finansowymi. Plan wykonano w 102 proc., produkcję własną w 103 proc., doprowadzono do tego, że przedsiębiorstwo pracuje na własnych środkach obrotowych.

Lecz nie tylko pozytywne rezultaty omawiano na naradzie. Poruszono bardzo ważną kwestię mank i nadużyć, których było w roku ubiegłym dość dużo na łączną sumę 305 tys. zł. Nadmienić tu należy, że w znacznej części manka te zostały spłacone.

Zwrócono uwagę, że pracownicy gastronomiczni LZG — Wschód często nie dowodzą porcji oraz podają konsumentom mniejsze dania niż przewidują receptury. Zdarzają się również fakty nieuzasadnionego podwyższenia cen.

Dowiadujemy się równocześnie, że remont restauracji „Savoy” dobiega końca.

Jeszcze przed 1 kwietnia uruchomiony tu zostanie gastronomiczny zakład dietetyczny pod nazwą „Savoy dietetyczny”.

Restauracja dla jarosów

Kto otrzyma pałac prymasowski w Skierniewicach?

Jak się dowiadujemy, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego otrzymała do swej dyspozycji szereg zabudowań w Ursynowie koło Warszawy. W związku z tym mają być przeniesione do Ursynowa zakłady uczelni mieszczące się do tej pory w Skierniewicach. Opuszczenie obiektu zamierza się przekazać IUNG oraz PAN.

Prof. Chroboczek, kierownik zakładu warzywnictwa, czyni ze swej strony starania, aby na to miejsce zorganizować Instytut Warzywnictwa.

Ostatnio ujawnił się jeszcze jeden pretendent do opuszczenia obiektu: Prezydium PRN w Skierniewicach. Pragnie ono urządzić w głównym budynku tzw. pałacu prymasowskim dom kultury oraz muzeum regionalne. Wniosek swój motywuje faktem, że blisko 20 tys. mieszkańców liczące miasto nie ma, poza jedynym kinem o 175 miejscach, żadnej innej placówki kulturalno-rozrywkowej. Równocześnie uważa, że ewentualny Instytut Warzywnictwa z powodzeniem mogłby znaleźć miejsce w nowowybudowanym gmachu Instytutu Sadownictwa.

Kto ma rację? Chyba Prezydium. A poza tym, przekazany miastu pałac prymasowski byłby dla Skierniewic miłym podarunkiem z okazji jubileusza (500-lecia istnienia) jaki będą one obchodzić w tym roku. (Jot)

Kto był świadkiem?

Jest późny styczniowy wieczór. Na ulicy Tuwima koło posesji 42 stoi grupa podchmielonych mężczyzn. Dwóch z nich, szukając widocznie wrażeń, podchodzi do przechodzącego w tym czasie Stefana Snowackiego, który spokojnie wraca do domu. Snowackiego przewracają na ziemię i biją go. Wyrzucają się awantura. Na ulicy gromadzi się coraz więcej ludzi.

Właściwie wydarzenie to, które miało miejsce w dniu 28 stycznia br. o godz. 22.40 należy zaliczyć do zwykłych awantur chuligańskich, których w naszym mieście nie brak. Ten wypadek jest jednak szczególny, bowiem awanturnicy, którzy okazali się m. in. Ireneusz Tomasiak, zam. Traugutta 14 i Stefan Gruchala, zam. Kilińskiego 34, są głuchoniemi. Dlatego też osoby, które były świadkami tego zajścia proszone są o zgłoszenie się do dnia 26 bm. do Komendy Dzielnicowej MO Łódź-Sródmieście (ul. Wysoka 45) w godzinach od 8-10.30 w celu złożenia zeznań.

(st)

W MPL nareszcie odwilż

Przemysłem, na który najwięcej, i szerszym, narzekamy, jest przemysł obuwniczy. Jego produkcja nie tylko nie zaspokaja potrzeb, ale ogranicza się do kilku zaledwie fasonów.

Otóż, jak nas poinformowano w Centralnym Zarządzie, jest nadzieja, że stan ten może już niedługo ulegnie zmianie. Wszystko zależy od tego, czy Ministerstwo Przemysłu Lekkiego zdecyduje się wreszcie na sprowadzenie z NRF nowoczesnych maszyn do produkcji modnego damskiego obuwia, czy też — tak jak do niedawna — ograniczać będzie produkcję do starych fasonów. Ze w tej dziedzinie nastąpiła w MPL „odwilż” świadczy fakt uzupełniania nowymi maszynami z Czechosłowacji i NRD Kombinatu w Nowym Targu i innych mniejszych fabryk oraz praktykowane wreszcie wyjazdy naszych fachowców za granicę, do nowoczesnych fabryk krajów zachodnich.

W chwili obecnej fachowcy ci badają możliwość przystosowania maszyn z NRF do warunków naszej produkcji. (wy)

Uczymy się rock and roll

Któż z nas nie pragnie ładnie tańczyć? Te niełatwą umiejętność można zdobyć na kursach tańca towarzyskiego organizowanych w Domu Kultury Nauczyciela w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 137-39.

Kurs będzie obejmował naukę tanga, walca, mamby, samby i „rock and roll”. Opłata za 3-miesięczną naukę wynosi 100 zł. Zapisy przyjmują codziennie DKN, godz. od 17 do 19 do dnia 2 marca br.

Więcej takich pogadanek

Z inicjatyw Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej oraz Dozoru Sanitarnego i Kolumny Sanitarnej dla Dzielnicy Łódź-Chejny — ostatnio w Łódzkich Zakładach Mięsnych, Oddział Przetwórczy nr 1, dr M. Świątkowski wygłosi pogadankę na temat: „Higiena przetwórstwa mięsnego”.

Pogadanki tej, w czasie której demonstrowane były liczne preparaty z bakteriami chorobotwórczymi wyhodowanymi z pobieranych prób mięsa i wędlin — wystąpił z zainteresowaniem 140 pracowników przetwórcy. Na liczne zapytania prelegent wyczerpująco odpowiadał.

Tego rodzaju pogadanki będą wygłaszane w przyszłości także dla innych pracowników zatrudnionych w przemyśle spożywczym. (sk)

OŚWIATA i KULTURA

Nauka w szkołach podstawowych na dwie a w kilku wypadkach nawet na trzy zmiany, 67,5 uczniów przeciętnie na jedną izbę lekcyjną, zbyt mało miejsca na koloniach i półkoloniach, nie wystarczająca ilość przed-

zskoli, placów do gier i zabaw oto niezbyt korzystny obraz oświaty w naszym mieście.

Jakie są widoki poprawy tej sytuacji w roku bieżącym?

Zacznijmy od przedszkoli. Przewiduje się, że w roku 1957 odda się w Łodzi do użytku 6 nowych przedszkoli, w tym dwa przy ul. Gdańskiej i Deczyńskiego z budownictwa Wydziału Oświaty, a cztery w budynkach DBOR-owskich (na Kozinach blok 54, Bałuty IV blok 471, oraz Bałuty I blok 17b i 187). W ten sposób w przedszkolach Wydziału Oświaty znajdzie się 7.300 dzieci tj. o 750 mniej niż przewidywał do końca 1957 r. plan 5-letni. Ogólna ilość przedszkoli wraz z fabrycznymi i innych instytucji wynosić będzie pod koniec tego roku 131 z 13.674 miejscami co stanowi 27,3 proc. ogółu dzieci w wieku przed szkolnym.

W szkolnictwie podstawowym plan gospodarczy przewiduje oddanie do użytku 10 nowych budynków szkolnych.

A to na ul. Wierzbowej, Rewolucji 1905 roku, Hutora, Zwirki, Fabrycznej, Sienkiewicza, Krokusowej, Stoczek, na Osiedlu Bałuty i Kozinach, oraz w lokalu po szkole licealnej przy ul. Kościuszki 71, która przeszła do budynku przy Al. Kościuszki 65. Łącznie więc ilość izb lekcyjnych wzrosnie o 172 co da przeciętną uczniów na jedną izbę lekcyjną 65,5. Biorąc pod uwagę, że liczba uczniów w szkołach podstawowych zwiększy się o około 7.000 zmniejszenie zaszczerzenia jest osiągalne dzięki rozpoczęciu budownictwa oraz otrzymaniu do dyspozycji budynków przy rogu Zamienhofa i Kościuszki.

Nie koniec na tym. Prezydium Rady Narodowej starać się będzie o dalsze rewidynkowanie budynków szkolnych zajętych na cele gospodarcze. Te wysiłki są konieczne z tego względu, że przewidziane jest przedłużenie nauki w szkołach podstawowych. Przewidziane jest również zwiększenie szkolnictwa licealnego o dwie placówki, których nie uruchomiono w poprzednim roku ze względu na brak pomieszczeń.

Wzrosnie znacznie liczba młodzieży korzystającej ze świetlic z dożywianiem, bo aż o 20,4 proc. Jest to mo-

żliwe dzięki utrzymaniu od władz centralnych specjalnych kredytów na ten cel.

Jeżeli chodzi o inwestycje w dziedzinie oświaty to dokończymy budowę 6 szkół podstawowych za przeszło 2 mln zł, rozbudujemy w Łodzi dwie szkoły podstawowe oraz rozpoczniemy budowę 8 nowych szkół podstawowych. Na 4 nowe przedszkola przewidziany jest wydatek prawie 1,5 mln zł.

Prawie milion złotych kosztować będzie Łódź utrzymanie 5 ogródków jordanowskich i 9 placów zabaw. Wydatki na ten cel są wyższe o 30 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Na choinki dla dzieci, prowadzenie kursów i festiwali, filmy oświatowe przeznaczono kwotę prawie 3 mln zł.

Na kolonie, obozy, półkolonie i wczasy w mieście przewiduje się sumę w wysokości ponad 13 mln zł. Z kolonii skorzysta 16.800 dzieci, z półkolonii 2.800 dzieci, zaś z wczasów w mieście 4.700 dzieci.

Jeżeli chodzi o rozwój kultury w naszym mieście to przewidziane jest zorganizowanie 4 nowych bibliotek oraz zakup dość okazałej ilości książek. Opera Łódzka będzie finansowana w dalszym ciągu z budżetu Rady Narodowej, a dotację ustaloną w wysokości 2,2 mln zł.

Przewidziano kwotę 300 tysięcy zł na zabezpieczenie budynku dla operetki przy ul. Północnej.

Sk.

RECITAL

Kazimierza Witkomirskiego

Filarmonii Łódzkiej udało się pozyskać na recital wiołenczeli wiołowego przedstawiela muzycznego rodu Witkomirskich - Kazimierza Witkomirskiego, którego oglądaliśmy w grudniu z batutą dyrygenta, akompaniującego wiołenczeli radzieckiemu M. Roztropowiczowi. Prof. Kazimierz Witkomirski - kompozytor, dyrygent, pedagog i wiołenczeli w jednej osobie wykona utwory: Frescobaldi - Casanova, Ecclesia, Mozarta, Schumana, Chopina, Rachmaninowa. Towarzyszyć mu będzie przy fortepianie Maria Witkomirska. Recital odbędzie się 25 bm. o g. 19.30.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłkocina 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

OPERA ŁÓDZKA (Wielokowskiego 15, w gmachu Teatru Nowego) g. 10 „Eugeniusz Oniegin” 25.2 nieczynna
NOWY (Wielokowskiego 15) g. 15 „Miarka za miarkę” dozw. od lat 18-25.2 g. 19
JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Pan Jowiński” g. 19 „Interes przede wszystkim” 25.2 g. 19 „Pan Jowiński” g. 19

PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 16 „Śpiąca królewna” g. 19.15 „Czar walca” 25.2 g. 19.15 „Rewia” g. 19 „Celestyna” 25.2 nieczynny
ZYDOWSKI (Wielokowskiego 15) godz. 19.30 „Dybuk”

MŁODEGO WIDZA (Mniuszki 4a) g. 16 i 19.30 „Panna Malczewska” 25.2 nieczynny
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 12 i 17 „Historia cala o niebieskich migdałach” 25.2 nieczynny
„ARLEKIN” (Piotrkowska 150) g. 15 i 17 „Dziki łabędzie” 25.2 g. 17

MUZEUM SZTUKI (Wielokowskiego 36) czynne g. 10-18. 25.2 nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności nr 14) czynne g. 11-18. 25.2 nieczynne

„KINA”
BALTYK (Narutowicza 20) „Jutro będzie za późno” dozw. od lat 16 g. 9.30, 12, 14.30, 20.30 „Nasze czasy” dozw. od lat 15 g. 15.30, 18.30, 20.30 „Jutro będzie za późno” dozw. od lat 16 g. 14.30, 17.30 „Nasze czasy” dozw. od lat 15 g. 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOSNO (Ziemskiego 76) „Zimna” g. 14, 16, 18, 20, 25.2 g. 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Odważny zajac” program skład. g. 10.30, 12 „Paryski histonoz” g. 13.30, 15.30, 17.30 (19.30) oraz film dokumentalny dozw. od lat 12, 25.2 „Paryski histonoz” g. 15.30, 17.30, 19.30

MAJA (Kilińskiego 178) „Czarodziejski kuferek” program skład. g. 12 „Poznane noce” dozw. od lat 18 g. 15.30, 17.30, 19.30, 25.2 „Poznane noce” g. 15.30, 17.30, 19.30

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Był sobie król” dozw. od lat 7, g. 10 seans zamknięty, 12, 14 „Ali Baba i 40 rozbójników” dozw. od lat 16, 18, 20 (20 oraz film dokum.) g. 10, 12, 14 „Ali Baba i 40 rozbójników” g. 16, 18, 20 (20 oraz film dokum.)

WŁÓKNIARZ (Próchadzka 16) „Miłość kobiety” dozw. od lat 18 g. 9.30, 12 seanse zamknięte 14.30 „Ali Baba i 40 rozbójników” dozw. od lat 16 g. 16.30, 18.30, 20.30, 25.2 „Miłość kobiety” g. 9.30, 12, 14.30 „Ali Baba i 40 rozbójników” g. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHETA (Zgierska 28) „Strażnica w górach” dozw. od lat 12 g. 10, 13 oraz film dokum., 16, 18, 20, 25.2 „Strażnica w górach” g. 16, 18, 20

LACZNOŚĆ (Józefów 43) „Trzej muskietierowie” dozw. od lat 12 g. 11, 15, 18, 25.2 nieczynne
Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

PALMIARNIA (Park Zródliska) czynna godz. 10-18, 25.2 nieczynna
ZOO - czynne g. 9-18

Dyżury aptek

24.II (niedziela)
Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Turwima 39, Zielona 23, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

25.II (poniedziałek)
Turwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 193, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24-b.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI
24 i 25.II (niedziela - poniedziałek)
Polożniatwo: Polesia Szpital im. dr. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, Śródmieście, Staromiejskie i Widzew - Szpital im. dr. H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-35, Chojny i Ruda - Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, Bałuty - Szpital im. dr. H. Jordana, Przewodnicza 7-9

24.II (niedziela)
Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Internia: Szpital im. dr. Rydygiera, ul. Sterlinga 13.

Laryngologia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14.

25.II (poniedziałek)
Chirurgia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Internia: Szpital im. dr. Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Poradnie dla dzieci chorych dyżurują: ul. Piotrkowska 102, ul. Lecznicza 6, ul. Zuli Pałanowskiej 3, g. 14-18



Uwaga - kataklizm!

Nauczona doświadczeniem ubiegłych lat, w których Łódź nawiedzana raz po raz nieprzewidywanymi kataklizmami (jak śnieg i mróz zimą a upał latem) sprawiała tyle kłopotu ojcom naszego miasta, spieszę z przewidującym ostrzeżeniem. Tym razem pod adresem Łódzkiego Zarządu Handlu.

Znow za niecały miesiąc będziecie świadkami nowego, niespodziewanego wydarzenia. Do Łodzi nadejdzie wiosna! Co gorsze, tuż za nią także i lato i to ze wszystkimi konsekwencjami jakie ze sobą noszą.

Spadną więc na wasze głowy, o zapracowani działacze z nitwy handlowej, niespodziewane kłopoty. Meżczyźni przestaną kupować barczanowe kalesony, które narzeszcie udało się wam sprowadzić do łódzkich sklepów, a kobiety zamiast wnieśliwych reform (o co tyle przez całą zimę robili krzyku) będą chciały mieć w sklepach opalizę i kostiumy kąpielowe. Ba, nawet dzieci pokoczą co potrafią wolać o sandałki i podkolankówki.

Miejsce się więc na baczności i nie liczcie, że wiosna nie przyjdzie. Już ją ja znam... Nie darmo śpiewają o niej piosenki w radio „Wolna Europa”.

(wy)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KUCHARZY, technologa ze znajomością zagadnień żywienia zbiorowego oraz księgowego ze znajomością rolnictwa zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Gastronomiczne - Zachód Łódź, ul. Obr. Stalingradu nr 2, Zgłoszenia w sekcji kadr w godz. od 7,30 do 15,30.

25 KRAWCÓW na produkcję konfekcyjną odzieży ciężkiej damskiej „extra” zatrudni Spółdzielnia Pracy Usług Krawieckich „Jedność”. Zgłoszenia przyjmuje ref. personalny Łódź, ul. Piotrkowska 158 w godz. od 9 do 12.

INŻYNIERA mechanika, inżyniera elektryka z dłuższą praktyką w obsłudze ruchu poszukują od zaraz Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie. Mieszkanie zapewnione, wynagrodzenie ryczałtowe wg. umowy. Zgłoszenia należy składać w dziale zatrudnienia Śląskich Zakładów Obuwia, Otmęć p-ta Krapkowiec, woj. opolskie. 767-K

MISTRZA ślusarskiego ze znajomością robot studniarskich oraz kierowcę wozu osobowego zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne w Łodzi, ul. Podgórna 50/56. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia w godz. od 7 do 15. 768-K

WYKWALIFIKOWANYCH murarzy, dekarzy, zdunów oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Głogowie. Praca na miejscu i w terenie. Wynagrodzenie wg stawek budowlanych w akordzie. Bezpłatne kwatery oraz zwrot kosztów przejazdu do miejsca zamieszkania jeden raz w m-cu zapewniony. 769-K

WYKWALIFIKOWANYCH krawców oraz wykwalifikowanych szewców na roboty ręczne luksusowe przyjmie natychmiast Centralna Wytwórnia Odzieżowa Przedsiębiorstwo Państwowe w Łodzi, ul. Curie - Skłodowskiej nr 12. Kandydaci mogą zgłaszać się codziennie w godzinach od 8 do 15. 780-K

ZAWIADOMIA
się, że DNIA 25 LUTEGO 1957 r. (poniedziałek)
LOKAL „MARIENSZTAT” będzie **ZAMKNIĘTY**
DYREKCJA

NIERUCHOMOŚCI

DOM 3-piętrowy w śródmieściu sprzedam. Oferuje Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „1957”

PLAC budowlany przy ul. Lechickiej w Rejonie Wesołym sprzedam. Wiadomość Łódź, ul. Marcina 12, m. 1 (róg Wspólne) 2050 g

12 MÓRG ornej ziemi w tym 1 1/2 morgi łaki sprzedam. Wiesz Bloty za Aleksandrowem. Wiadomość Ciepłarniana 32 (dojazd tramwajem alek sandrowskim, przystanek Teofilów) 1709 G

8 ha ZIEMI z ogrodem owocowym i solidnymi zabudowaniami (1 km od szosy Zgierz - Piatek) sprzedam zaraz. Wiadomość Zgierz, ul. Dzierżyńskiego 11, Bronisław Szroda 1970 g

4 MORG ziemi koło Lutomska sprzedam - wiesz Piatkowsko 2 (koło Pabianiec) Zajda Józef 2362 g

KUPNO
GREMPEL ręczny lub elektryczny do gremplowania wlny owczej - kupie. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „2181”

TOKARNE - rozpiętość około jeden metr w kłach, typ średni - stan idealny i kompletny do użytku kupie. Dzwonić Łódź tel. 364-74

ZEGARKI stare ręczne, kieszonkowe i budziki (używane i zepsute) na części kupuje. Zgierska 93a m. 12 1948 g

STEELONOWE odpady (bielizny, włókna, formococh) zakupi „Technoplast” Łódź, ul. Zwirki 24, tel. 217-23

PLASTIK zagraniczny, w różnych kolorach i wzorach oraz imitacje zamasy (także krajowe) kupie. Oferty z ceną i próbką kierować T. Wojniak, Katowice, Mikołowska 15 2272 G

MEBLE różne do sprzedania. Kilińskiego 46 m. 11 2919 G

OKNA inspektowe oszklenia, skrzynie inspektowe, maty ogrodnicze sprzedam. Sierakowskie go 36 Driyalski

WÓZKI dziecięce i wazliwy polecam. Nowomiej ska 7 (sklep) 2161 g

Już od dnia 26 II br.

restauracja „MARIENSZTAT” ul. ZACHODNIA nr 87
czynna będzie codziennie od godz. 15 do 4 rano.
Stałych bywalców zaprasza się na:
OBIADY a la carte od godz. 15 i DANSING od godz. 20.30.

MASZYNE rymarska - praworamienna lub san dalowce kupie. Oferty do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2514”

TROJWALCOWKE stalowa - kupie. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 pod „2390”

WTRYSKARKE wielka i tokarnie typu „Norton” - kupie. Kraków, Bema 7, Królikowski

DENTYSTYCZNE materiały sprzedaje i kupuje „Artidens” Narutowicza nr 11 2070 g

LODOWKA „Zis - Moskwa” do sprzedania. Wiadomość Łódź, Kilińskiego 96, IV p. Gierańska go 21

MOTOCYKL „BMW” 700 z koszem, stan bardzo dobry sprzedam. Ul. Konwaliowa 19, Marysin II (pomiedzy torrem a kościołem)

PLATFORMA 2-konna do sprzedania. Matejki nr 15 2359 g

MOTOCYKLE: „SHL” na teleskopach i K. 55 125 cm nowe sprzedam Białostocka 7, Chojny

MEBLE różne do sprzedania. Kilińskiego 46 m. 11 2919 G

OKNA inspektowe oszklenia, skrzynie inspektowe, maty ogrodnicze sprzedam. Sierakowskie go 36 Driyalski

WÓZKI dziecięce i wazliwy polecam. Nowomiej ska 7 (sklep) 2161 g

MOTOCYKL „DKW” 350 cm oraz NZ i „Zündapp” 250 sprzedam. Lagiewnicka 179 2316 G

PRACA
POMOC domowa na stałe potrzebna. Lipowa 64 m. 7 2147 g

GOSPODIA do malejro dziny potrzebna. Kilińskiego 105 m. 8

POMOC do półtorarocznego dziecka potrzebna Zakatna 31 m. 1

POMOC domowa potrzebna natychmiast do lekarza. Ul. Tylna 6 tel. 334-21 2363 g

POMOC domowa potrzebna. Swierczewskiego 56, II podwórko (wejście z ganku) 2337 g

LOKALE
POMIESZCZENIA przy inteligentnej rodzinie - poszukuje młoda, spokojna. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „2087”

POKÓJ z kuchnią przy ul. Malczewskiego 20 Chojny zamienie na lokal sklepowy na Rzgowskiej lub w innej dzielnicy 2015 G

MIESZKANIE pokój z kuchnią w Częstochowie - zamienie na podobne względnie jedno izbowe w Łodzi. Wiadomość Łódź, ul. 8 Marcja 8 m. 18 2089 g

TRZY pokoje, kuchnia, łazienka w centrum Bielawy (Dolny Śląsk) Plac Wolności 9 m. 3 zamienie na podobne lub mniejsze mieszkanie w Łodzi 2132 G

POKÓJ 3x5 zamienie na pokój z kuchnią. Ewent. zwrot kosztów remontu. Chojnacki - Łódź, ul. Niska 6-27

DUZY pokój w śródmieściu zamienie na mieszkanie dwupokojowe oraz poszukuje jakiegos mieszkanca oddzielnie. Pokrywam wszelkie koszty remontu. Wiadomość: ul. Wólczańska 98 m. 12 w godz. 18-20

MOTOCYKL „DKW” 250 NZ sprzedam. Zgierska 124, Słabocki 2197 G

MOTOCYKL K 55 nowy sprzedam. Kalinowa 23 m. 4 Juliana

DENTYSTYCZNE materiały zakupi - sprzedaje z paczek zagranicznych F-ma „Dentart” Łódź, Piotrkowska 42 front, I piętro 2142 g

Dnia 22 lutego 1957 r. zmarła
S. † P.

Helena Kozicka
prac. PKP.
Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kaplicy na cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej na miejsce wiecznego spoczynku - nastąpi w dniu 24 lutego br. o godz. 15 - o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
SIOSTRY, BRAT i RODZINA

Doktorowi
WŁADYSŁAWOWI WITUSKOWI
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
ŻONY
składają
LEKARZE i PIELEGNIARKI
ODDZIAŁU OCZNEGO
CENTRALNEGO WOJSKOWEGO
SZPITALA KLINICZNEGO

TRZY pokoje, kuchnia, wszelkie wygody, słoneczne w centrum Łodzi zamienie na sklep z mieszkaniem z wygodami tylko w śródmieściu i pokój w innej dzielnicy. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „1862”

LEKARSKIE
Dr Jadwiga ANFOROWICZ skóra, weneryczna, kobiece 15.30-19. ul. Próchnika 8

FELCZER homeopata Marcelak Adam, watroba, kamica żółciowa, hemoroidy, egzema, weneryczne - wiele innych. Narutowicza 31 m. 14

RENTGEN prześwietlanie klatki piersiowej, żołądka - dr Baran, Piotrkowska 103, m. 12 codziennie 2108 g

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje. - Piotrkowska 19, poprzednia oficyna. Wojciechowscy 5 G

CERUJE artystycznie uszkodzoną garderobę i dywany. Pawlikowska, Piotrkowska 7 m. 9

GAZETA Dziennik

Pan młody, który ma cztery lata

W niedzielę noc z 17 na 18 bm. w Bikaner (Indie północno-zachodnie) odbyła się niezwykła uroczystość zaślubin około 1.500 chłopców i dziewcząt 30 proc. nowożeńców należących do społeczności braminiów Pushkarna (Bramini — kasta kapłanów w Indiach) liczy od 4 do 16 lat.

Obzęd masowych zaślubin dokonany został zgodnie ze starą tradycją, która przewiduje, że członkowie społeczności Pushkarna mogą wstępować w związki małżeńskie tylko w określonym terminie przypadającym raz na 4 lata.

Nowy lek przeciwcukrzycowy

Tolbutamid — tak brzmi nazwa nowego leku przeciwko cukrzyce, który przyczynia się skutecznie do zmniejszenia stopnia przekroczenia krwi. Jedną z zalet tolbutamidu jest to, że — w odróżnieniu od insuliny — zażywa się go doustnie w formie tabletek.

Nowy lek wynaleziony został w Niemczech. Na zakończonej niedawno w Nowym Jorku międzynarodowej konferencji lekarzy, poświęconej walce z cukrzycą, dr Stoetter z uniwersytetu w Getyndze oznajmił, że tolbutamidem leczą się obecnie w Niemczech i w Szwajcarii około 40 tysięcy chorych na cukrzycę.

Tolbutamid nie skutkuje w przypadkach tzw. cukrzycy samoistnej.

Policjant syryjski wynalazcą

Syryjskie Ministerstwo Zdrowia prowadzi końcowe próby nad nowo odkrytym środkiem owadobójczym, który ma być skuteczniejszy od DDT.

Wynalazca, policjant z Aleppo, Fatim Tarabizli oznajmił, że jego środek jest 15 razy tańszy od DDT i dziesiątki razy skuteczniejszy.

Wyniki wstępnych prób nad nowym środkiem owadobójczym zdają się potwierdzać opinie policjanta. Środek okazał się niezwykle skuteczną bronią w walce z muchami i innymi owadami. Muchy mrą „jak muchy” w ciągu 30 sekund od chwili zetknięcia się z przyjemnie pachnącym płynem — wynalazkiem Fatimy Tarabizli. Nowy środek, który może być produkowany również w postaci proszku, nie jest szkodliwy dla człowieka i nie zostawia żadnych śladów na odzieży, ścianach itp.

Już drugi amerykański pocisk zdalnie kierowany umknął spod kontroli radiowej

Dnia 21 bm. amerykański pocisk zdalnie kierowany typu „Matador” umknął spod kontroli radiowej i przeleciałszy setki kilometrów spadł w odległych górskich okolicach w pobliżu Rock Spring (stan Wyoming). Tam dopiero eksplodował.

Dowództwo lotnictwa USA informuje, że w czasie swojego „nie kontrolowanego lotu”, który trwał około półtorej godziny pocisk przebył odległość przeszło tysiąca kilometrów. Z różnych miejsc napływały meldunki o „nie zidentyfikowanym obiekcie”, który leciał „niezmiernie wysoko”.

„Matador” jest już drugim pociskiem amerykańskim, wykalkulującym się spod kontroli mechanizmu kierującego w ciągu ostatnich trzech miesięcy. (5 grudnia ten sam „kawał” zrobił pocisk „Snark”, który osłabł i wybuchł w dżungli brazylijskiej).

Kapryśny „Matador” ma 12 metrów długości, skrzydła o rozpiętości 8,5 m, osiąga szybkość 1.000 km na godzinę i pułap 10.000 metrów.

Finał „alfabetu fonetycznego” Shawa

Jeden z sądów londyńskich uznał 20 bm., że ostatnie życzenie George'a Bernarda Shawa, aby znaczną część jego spadku przeznaczyć na utworzenie nowego alfabetu brytyjskiego, który byłby składany z 40 liter — „jest nie do zrealizowania”. Pieniądze przeznaczone na ten cel (716 tys. funtów szterlingów) podzielone zostaną w związku z tym (zgodnie z testamentem, który przewidywał taką ewentualność) w równych częściach między londyńskie Muzeum Brytyjskie, Gallerię Narodową Irlandii oraz Królewską Akademię Sztuki Dramatycznej.

Słynny dramaturg angielski George Bernard Shaw, który zmarł w roku 1950, przez blisko 20 lat swego życia usiłował pozyskać społeczeństwo dla idei reformy pisowni angielskiej. Opracowany przez niego nowy alfabet miał być oparty na podstawie fonetycznej. Każda głoska powinna odpowiadać jednej literze alfabetu. Tak więc, zreformowany alfabet Shawa miał obejmować 40 liter (zamiast 26 liter). Shaw był przekonany, że wprowadzenie tego alfabetu przyniesie znaczne oszczędności. Zdawał on sobie równocześnie sprawę, że opracowanie i wprowadzenie tego alfabetu byłoby związane z dużymi kosztami. Dlatego też przeznaczył część swego majątku na realizację tego planu.

DZIS FINAŁY MISTRZOSTW bokserskich

Ustalony zostanie skład Łodzi na mecz z Hanowerem

W drugim dniu mistrzostw bokserskich Łodzi i województwa rozegrano wczoraj 25 walk. Zwycięzcy poszczególnych pojedynków zakwalifikowali się do spotkań finałowych, które odbędą się dziś o godz. 11 w hali na Widzewie.

Wczorajsze walki stały na znacznie wyższym poziomie niż w pierwszym dniu mistrzostw. Wielu zawodników zademonstrowało całkiem niezłą formę, z czego cieszymy się tym bardziej, że znajdujemy się niemal w przededniu interesującego zapowiadającego się meczu Łódź—Hanover. Jeżeli wspomnieliśmy o niektórych zawodnikach, którzy wykazali dobrą formę, to przede wszystkim na myśli mamy Aniela, Kargiera, Lachowskiego, Kubisia, Niedziela, Graczyka, Konarzewskiego i Romaniuka, który wygrał pojedynek z Cichorem.

Ciekawostki

Łódzkie

Coraz więcej starych działaczy wraca do czynnego udziału w pracy sportowej. Ostatnio zadeklarowali swoją gotowość dwaj seniorzy lekkoatletyki łódzkiej, a mianowicie: p. Lubawski (jeden z założycieli LKS) oraz p. Loba.

Już pięć rund rozegrali uczestnicy półfinałowych mistrzostw Polski. W V rundzie Lubieński wygrał z Szapiro, Branicki z Filipowiczem, Szyksta z Styła, Karnowski z Balcercowskim i Różański z Michalskim. Dwie parcie Dworzyski — Skalski i Gniot — Wilczewski były remisowe. W rozgrywkach prowadzi Dworzyski i Różański — po 4 punkty przed Szapiro, Lubieńskim i Gniotem — po 3 punkty.

Sędziowie kolaryscy Łodzi znów dali dowód wielkiego wyrobienia społecznego. Mianowicie uchwalił on wystąpić na walnym zebraniu PZKOl. z wnioskiem o nieopieranie opłat sędziowskich z tytułu sędziowania na zawodach kolaryskich, nie chcąc obciążać tymi opłatami kas klubowych. Należy przypominieć, że w ub. roku łódzcy sędziowie kolaryscy zrzekli się opłat z kilku imprez, a uzbierane w ten sposób kwoty kilku tysięcy złotych przeznaczyli na fundusz budowy pomnika Tadeusza Kościuszki.

Kierownictwa LKS i SKS Chroby (dawnej Gwardia Szczecin) doszły do porozumienia w sprawie pilkarskiej, od bywających służbę wojskową w Szczecinie. Ugodzono, że zastępnicy opinii zainteresowanych zawodników, że Kaźmierczak otrzyma z LKS zwolnienie, natomiast Bończakowi i Gasiorowi władze wojskowe umożliwią przebywanie w którejś z jezdni stacji kolejowych w Łodzi lub w pobliżu Łodzi, tak by oboj mogli nadal grać w LKS.

Pięściarze z terenu województwa prezentują się na ogół lepiej pod względem budowy fizycznej niż kwalifikacji technicznych. Bokserzy z województwa łódzkiego — to doskonały materiał na przyszłych, niewątpliwie dobrych pięściarzy. Trenerzy nasi mają wdzieczne pole do pracy, zwłaszcza, że młodym bokserom nie brak jest ambicji i zapału do walki.

Wczorajsze spotkania półfinałowe wzbudziły duże zainteresowanie wśród zwolenników sportu pięściarskiego. Prawie wszystkie miejsca w hali były zajęte. Dziś o tytuły mistrzów Łodzi walczyć będą następujący pięściarze: Aniela—Różyci, Kargier—Skapiec, Rozpierski—Kubiś, Kaczmarek—Niedziela, Konarzewski—Romaniuk, Stawiaszczyk—Nagajski, Szczepocki—Matusiak, Wencel—Staszak, Piorkowski—Wolak oraz Neyman—Sołtysiak.

Natomiast o mistrzostwo województwa spotkają się następujące pary: Szczepański—Kuziuk, Rękawek—Lachowski, Górski—Borowski, Graczyk—Dalka, Gajewski—Woch, Chmielecki—Woj

Bokserzy Hamburga przybyli do Warszawy

W sobotę w godzinach przedpołudniowych przybyła do Warszawy pociągiem przez Berlin pięściarska reprezentacja Hamburga, która w niedzielę 24 bm. spotka się o godz. 11 w hali Gwardii z reprezentacją stolicy.

Ustalono, że mecz będzie sędziowany systemem: dwóch Niemców i dwóch Polaków, tzn. kiedy w ringu będzie Polak, to na punkty sędziować będzie dwóch Niemców i Polak. Odwrotnie, kiedy w ringu znajdzie się sędzia niemiecki — na punkty sędziować będzie dwóch Polaków i Niemiec. Walki w ringu będą prowadzili Engelhardt (Hamburg) i Wysokiński (Warszawa). Punktować będą Koch (Hamburg) i Kasprzyk (Warszawa).

W drużynie Warszawy zamiast Dampca w wadze średniej wystąpi Walasek. A oto zestawienie par na niedzielny mecz: muszka Friedrichs — Czuliński, kogucia Laskiwitz — B. Piński, piórkowa Uga — Boczaraki, lekka Bomme — Paździur, lekko-półśrednia Peters — Milewski, półśrednia Neuman — Rojewski, lekkośrednia Bruhn — Łukasiewicz, średnia Bade — Walasek, półciężka Hack II — Lasek, ciężka Janssen — Mańka. Najciekawiej zapowiadają się walki w wadze muszej, lekkiej i lekko-półśredniej.

Przed zawodami rozegrane zostaną finały mistrzostwa Warszawy juniorów.

Porażki łódzkich siatkarek

W turnieju siatkówki żeńskiej klasy wydzielonej łódzkie zespoły Start i Unia doznały porażek. W obu meczach łódzianki zmusły swoje przeciwniczki do największego wysiłku. Dopiero piąty set zdecydował o ich zwycięstwie. Niespodziankę sprawiła Unia, która po połączeniu się z drużyną KS Młoczeńskiego pokazała znacznie lepszą grę niż dotychczas. W meczu z Gedanią łódzianki przegrały 2:3 (15:11, 10:15, 11:15, 15:12 i 6:15). O krok od zwycięstwa nad stołeczną Spartą był Start. Drużyna rutyńska górowała nad gospodarzami rutyną i opanowaniem. Siatkarki Startu chwilami grały doskonale, chwilami nad podziw słabo. Dawalo się odczuwać brak Szalkiewicz. Najlepsza wśród spotkań: była Centowna. Wmknę spotkania: 15:10, 13:15, 18:15, 8:15, 15:13 dla Sparty. Dziś dalszy ciąg turnieju.

Rozezarowali

Przestrzegali mnie: wstrzymaj się jeszcze z tą sprawą, nie wypada załamywać starych, przywrócić w prawach działaczy. Zwłaszcza, że dopiero rozpoczęli pracę.

Nie sądzę wszakże, by która krytycznych uwag miało kogokolwiek zalać. A sprawa jest dość poważna.

Chodzi o nieszczerne decyzje, podjęte na ostatniej naradzie piłkarskiej, chodzi o mechaniczne powiększenie II ligi do 24 drużyn. Czy tak ma wyglądać szumnie reklamowana odnowa naszego sportu?

Jakieś wielkie nieporozumienie! W istocie rzeczy mamy do czynienia z klasycznym, niechlubnym form biurokratyzacji sportu. A przykre to w dwóch, bowiem decyzje o mechanicznym, niezasłużonym awansowaniu kilku drużyn do II ligi podjęła już nie stara władza, określana mianem komendujących krzykaczy, zbiu rokratyzowanych działaczy, czy nierozważnych młodzieńców chcących ze sportu uczynić jakąś wymyśloną galanerię gospodarki narodowej lub równie abstrakcyjny, lecz pono niesłychanie ważny, odcinek polityki wewnętrznej i zagranicznej. Nie. Te decyzje uchwalono przy udziale starych, wypróbowanych kadry doświadczonych działaczy, z której po wrotem do pracy wiązaliśmy wielkie nadzieje.

Sianowczo nie tak wyobrażaliśmy sobie pierwszą naradę grona poważnych ludzi. Niestety, przebiegiem swym zbyt często przypominała ona miast sejm — targi sejmikowe. Jak by dla usprawiedliwienia mówił się teraz, że przecież nie przeszły wnioski o dokooptowaniu do ekstraklasy zespołów Garbarni, Polonii (Warszawa), Cracovii i Warty (Poznań). Rzeczywiście wniosek Cracovii upadł w głosowaniu. Ale czy sam fakt, że taki nonsens mógł w ogóle znaleźć się na forum obrad nie świadczy o niezrozumieniu istoty sportu

przez wciągnięcie jeszcze odłamów tzw. aktywistów? Oczywiście, nie jest winą tylko starych działaczy, że konferencja piłkarska potoczyła się niewłaściwymi torami. Zarząd PZPN był nawet innego zdania, co do powiększenia II ligi. W końcu jednak starszy działacz siedzący nie tylko w zarządzie, jest ich dostatecznie nie wielu we wszystkich okręgach. Krakowa nie wyłączając. A jak wiemy, właśnie Kraków forsował i sprawę powiększenia II ligi i sprawę dokooptowania Cracovii do ekstraklasy.

I dlatego twierdząc: uchwały piłkarskiej narady obciążają w poważnym stopniu ludzi, po których spodziewaliśmy się rażącego zerwania z nieśwastnymi metodami minionych lat.

I to warto, gwoździ przestrogi, przypomnieć w przeddzień ogólnokrajowej narady aktywów sportowego. Wśród delegatów na tę naradę nie zabraknie starych działaczy, nie zabraknie też wielu uczestników sejmiku piłkarskiego. Do nich też skierowujemy nasz apel: walecznie bezkompromisowo z wszelkimi wypaczeniami i naszym ruchem sportowym.

k. t.

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 24 LUTEGO BR.
Boks. Finały indywidualnych mistrzostw bokserskich seniorów Łodzi i województwa w hali na Widzewie, godz. 11.
Szermierka. Mistrzostwa Polski juniorów. Finał w florecie żeńskim i męskim — od godz. 16 w sali MDK.
Piłka nożna. Widzew — LKS, godz. 11 na boisku Widzewa.
Siatkówka. Turniej klasy wydzielonej drużyn żeńskich od godz. 10.30 w sali MDK. Sparta (W-wa) — Unia (Łódź) i Gedanina — Start (Łódź).

Erich Maria Remarque (37)

Czas życia i czas śmierci

Przechodził obok kina i wszedł do środka. W sali nie było tak ciemno, jak na ulicy. Lepiej już siedzieć tu, niż wędrować przez czarne miasto, albo upijać się w jakiejś knajpie.

XI

Emmentarz plawił się w słońcu. Brama emmentarna była rozbita. Kilka krzyży i kamiennych nagrobków poniewierało się po innych grobach i ścieżkach; wierzby płaczące leżały obalone; korzenie ich wyglądały, jak konary, a gałęzie — jak długie, spętione, zielone korzenie. Robiły wrażenie dziwacznych, obwiszonych morszyna roślin, wyrzuconych z jakiegoś podziemnego morza. Kości trupów ze zbombardowanych grobów po większej części już zebrało i starannie usypiano z nich pagórek, tylko mniejsze odłamki i resztki starych, zmurszałych trumien wisiały jeszcze w wieżbnie. Czaszki uprzątnięto.

Obok kaplicy postawiono szopę. Pracował w niej dozorca z dwoma pomocnikami. Dozorca pościł się. Potrząsnął głową, gdy usłyszał pytanie Graebera.

— Nie mamy na to czasu! Dwanaście pogrzebów jeszcze przed obiadem! Mój Boże, skąd możemy wiedzieć, czy pańscy rodzice tu leżą? Dziesiątki grobów pozbawione są nagrobków i na-

zwisk. Przy tak wielkim ruchu nie jesteśmy w stanie wiedzieć o wszystkich!

— Nie prowadzicie żadnych wykazów?

— Wykazy! — burknął gorzko dozorca odwracając się do swych pomocników. — Słyszałeś, wykazy chciałby zobaczyć! Wie pan, ile zwłok czeka jeszcze na pochowanie? Trzysta. Wie pan, ile dostarczą im po ostatnim nalożeniu? Siedemset. A po poprzednim? Pięćset. I to w ciągu czterech dni. Jak w tych warunkach mamy nadążyć z robotą? Nie jesteśmy do tego przygotowani! Potrzebna by tu była koparka zamiast grabarzy, aby choć częściowo nadrobić zaległości. A wie pan, kiedy będzie następny nalożenie? Może dziś wieczorem? Może jutro? I pan mówi o wykazach!

Graeber nie nie odpowiedział. Wyjął z kieszeni paczkę papierosów i położył na stole. Dozorca zamienił spojrzenie z pomocnikami. Graeber odczekał chwilę. Potem dołożył jeszcze trzy cygara. Przywiózł je z Rosji dla ojca.

— No, więc dobrze — powiedział dozorca. — Zrobimy, co w naszej mocy. Niech pan napisze nazwiska. Jeden z nas zapyta w zarządzie emmentarza. Tymczasem może pan obejrzeć zwłoki jeszcze nie spisane. Leżą tam, pod murem.

Graeber poszedł we wskazanym kierunku. Część trupów miała nazwiska, trumny, mary, koce, kwiaty; inne przykryte były białym całunem. Odczytywał nazwiska, unosił całuny beżmiennych, a potem udał się do zwłok nie rozpoznanych, które leżały rzędem, jedne przy drugich, pod wąskim, prowizorycznym daszkiem wzdłuż muru.

Niektórzy mieli zamknięte oczy, inni splecione dłonie, większość jednak leżała tak, jak ich znaleziono, i tylko ramiona ułożono im wzdłuż

ciała i wyprostowano nogi, aby uzyskać więcej miejsca.

Przed nimi sunęła procesja milczącej ludzi. Pochyleni, badali blade, zamarle oblicza, szukając swoich najbliższych.

Graeber włączył się do szeregu. Kilka kroków przed nim jakaś kobieta osunęła się nagle na ziemię obok zwłok i zasłochala. Inni szli dalej, omijając ją, niemi, o twarzach tak skupionych, że prawie pustych, pozbawionych wszelkiego wyrazu poza trwożnym oczekiwaniem. Dopiero stopniowo, gdy zbliżali się do końca drogi, pojawiali się w nich słaby odcień niespokojnej, skrywanej nadziei i widać było, jak oddychają z ulgą.

Graeber zawrócił do szopy.

— Był pan już w kaplicy? — spytał dozorca.

— Nie.

— Leżą tam bardziej poszarpane zwłoki. Trzeba mieć do tego silne nerwy. Ale pan jest przecież żołnierzem.

Graeber poszedł do kaplicy. Gdy wyszedł, dozorca czekał na niego.

— Okropne, prawda? — spojrzał badawczo na Graebera. — Niejeden już się tam załamał. Choćby wczoraj, jakiś gruppenführer z obozu koncentracyjnego, chłop jak dąb.

Graeber nie nie odpowiedział. W swoim życiu widział już tyle trupów, że nie było to dla niego niczym nadzwyczajnym. Nawet fakt, że chodziło tu o cywilów, kobiety i dzieci. Także i to widział już dostatecznie często, a u Rosjan, Holendrów, czy Francuzów rany nie były mniejsze niż te, które teraz oglądał. Przyszło mu właśnie na myśl, że zimą w Rosji ciała zamarzają w każdym stadium rozkładu i poszarpania, a grupa pięćdziesięciu powieszonych o nabrzmia-

łych twarzach, wybaluszonych, rozlanych oczach i otwartych ustach z grubymi, czarnymi językami, stanowiła bardziej odstraszący widok niż te szczątki ludzkie w kaplicy.

— W zarządzie cmentarza nie ma żadnej wzmianki — oświadczył dozorca. — Ale są jeszcze dwie duże trupiarnie w mieście. Był pan już tam?

— Tak.

— Oni mają chociaż łód — powiedział dozorca z zazdrością. — Im łatwiej pracować niż nam.

— I tam jest także przepelnienie.

— Tak, ale mają łód; my go nie mamy, a robi się coraz cieplej. Jeszcze kilka kolejnych nalożeń, a do tego nadal słoneczne dni — i nastąpi katastrofa. Będziemy musieli chować w masowych grobach.

Graeber skinął głową. Nie pojmował, dlaczego go to miało być katastrofą. Katastrofą był sam fakt, że istniały masowe groby.

— Robimy, co w naszej mocy — oświadczył dozorca. — Mamy tytu grabarzy, litu nam wolno zatrudnić, ale wciąż jeszcze o wielu za mało. Nasza technika jest przestarzała na dzisiejsze czasy. Do tego dochodzą jeszcze przepisy religijne. — Zmęczony, otarł czoło. — Jedyną instytucją naprawdę nowoczesną pod każdym względem są obozy koncentracyjne. Mogą się tam uporać z setkami ciał dziennie. Wszystko najnowszą metodą. Ale oni, oczywiście, używają krematoriów, a u nas to nie wchodzi w rachubę...

Przez chwilę patrzył, zamysłony, gdzieś ponad murem. Potem skinął krótko Graeberowi i szybkim krokiem zawrócił do swojej szopy — obowiązkowy, gorliwy urzędnik śmierci.

(d. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednio: Red. nac. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75, Dział społ.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80, Dział kult 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział wol. 314-32, Red. nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50, Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik”.